

ISSN 1898-5599

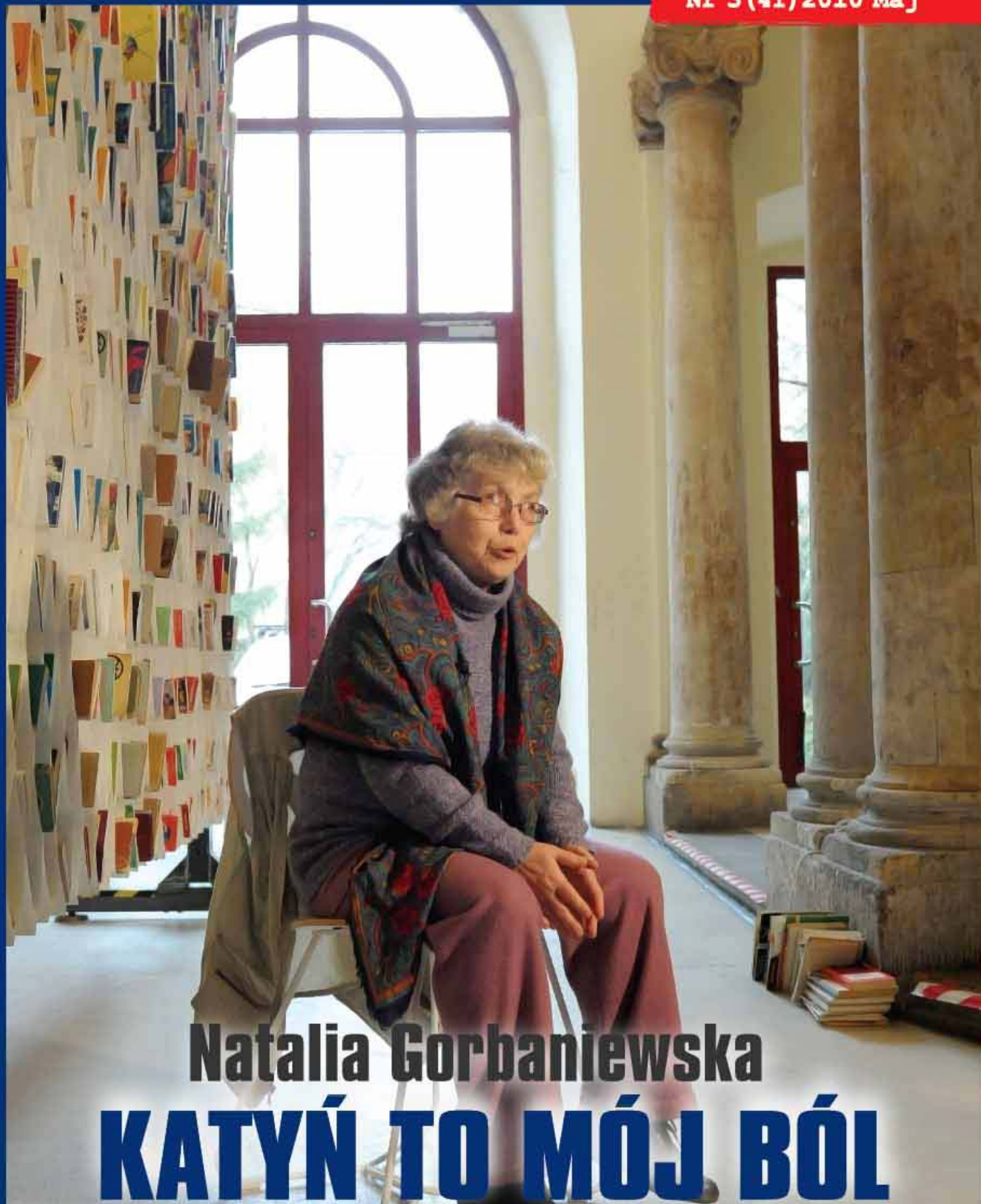
Wrocław - Dolny Śląsk nakład 10 000

egzemplarz bezpłatny

ludzka sprawa

niezwykły magazyn dla zwykłych ludzi

Nr 3 (41) 2010 Maj



Natalia Gorbaniewska

KATYŃ TO MÓJ BÓL

Ludzka sprawa

niezwykły magazyn dla zwykłych ludzi

Tworzę - Jestem

TWORZĘ - JESTEM – aktywizacja społeczna dzieci i młodzieży niepełnosprawnej poprzez działania twórcze i medialne. Projekt realizowany przez Stowarzyszenie Świat Nadziei.

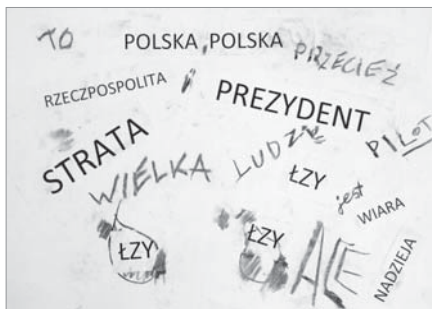
Smoleńska żałoba

Warsztaty dziennikarskie z młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie. Spotkanie zrealizowane w ramach Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym odbyło się 15 kwietnia 2010 roku.

W Smoleńsku obok Katynia rozbił się samolot z polską delegacją, która leciała na 70. rocznicę zbrodni stalinowskiej uczcić pamięć zabitej tam inteligencji i oficerów. Uczcili, tylko jakim kosztem? Własnego życia. Zginął prezydent z małżonką (...) zginęła delegacja. To posłowie, senatorowie, kombatanoci, ludzie Solidarności i duchowni, zginęli również osoby prywatne, matki, żony, córki, ojcowie, mężowie, ludzie młodzi oraz starsi (...)

Pamięć, odpowiedzialność, budowanie przyszłości – to dla nas nie nowość. Dlatego ludzie giną, aby narodziło się coś większego. (...) My pamiętajmy o najbliższych, o rodzicach w domu starców, pamiętajmy o zmarłych – w modlitwie i wspomnieniach. To wszystko jest wartością (...) odpowiedzialność to życie codzienne, to uwaga (...).

Marcin Guźla



Mysle, ze to jest smieszna katastrofa.
Mnastwo ludzi zginelo. Według mnie nie musialo to zolamić się i dlaty się przedziwić zmięszni śmierci. Mam zdaniem za durno wrenyca osoba leciała jialnym samolotem. Wspotażyc Polakom i Polce. Nie wrcumie tylko bremu tak durno mowi się o tym v telewizji. Preciez nawet modlana jest ciępelko tak ciępelko to stępa i wplalają. Tak na przykład rozegpinie chcieli się pawa przegdemską i o prostia- Tęsz ofiarom nielwille. Mam nadzieję, że wylacznil się odpowiedzialni z katastrofi i nie wpolamy się coś podobnego.
Elwina zachlanska

W numerze:

Szanowni Państwo,

oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Ludzkiej Sprawy”. Numer szczególny, złożony po wydarzeniu, które wstrząsnęło Polską i światem. Po katastrofie pod Smoleńskiem. Tragedia ta siłą rzeczy znalazła swój wyraz w naszej gazecie. Przejmujące rysunki i teksty, które powstały na warsztatach z młodzieżą niepełnosprawną umysłowo. Wando, Asiu, Elwiro, Marku i Marcinie cieszyć się, że przyszlście na spotkanie, bardzo Wam dziękuję za Wasze mądre i wrażliwe słowa. Państwu polecam również rozmowę z rosyjską poetką Natalią Gorbaniewską, która mówi o Rosji i moralnej odpowiedzialności, o Katyniu, który jest Jej i naszym bólem. Warto przeczytać także opowieść o wojennych losach Michała Szasta, jednego z wielu tysięcy żołnierzy polskich, którzy po wojnie pozostali na emigracji. Proszę też o zwrócenie uwagi na kampanię społeczną zorganizowaną przez Fundację Akcja. Nie zapomnijmy o swoich dzieciach nawet wtedy, gdy nie układa się nam nasze życie. Wspólnie z Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego zapraszam na rodzinne spotkanie na Partynicach, z Marianną Orańską na spacer po Dolnym Śląsku, z redakcją polecam naszą stronę: www.ludzkasprawa.pl

Anna Morawiecka

- 4 Katyń to mój ból**
Mówi rosyjska poetka
- 6 Wojenne pamiątki**
Żołnierskie losy
- 7 Słoneczny patrol**
Nad Odrą
- 8 Uwaga woda**
Ostrzeżenie szef Pogotowia Wodnego
- 10 Zdrowa rodzina**
W zdrowym środowisku
- 11 Mama i tata**
Tak samo ważni
- 12 Nie zapominajcie**
O dziecku
- 13 ZUS – co warto wiedzieć**
O umorzeniu składek na ubezpieczenie
- 14 Studniowa**
Choroba
- 15 Spacer po Dolnym Śląsku**

Redaktor naczelny:

Anna Morawiecka

Redaguje zespół

Projekt okładki: anief

Skład: Jacek Budziszewski

Wydawca:

Stowarzyszenie NASZE MIASTO WROCŁAW

Adres do korespondencji:

50-540 Wrocław, ul. Orzechowa 42/14

e-mail: redakcja@ludzkasprawa.pl

www.ludzkasprawa.pl

Dystrybucja i reklama: Janusz Ogrodnik

e-mail: j.ogrodnik@ludzkasprawa.pl

Na okładce: Natalia Gorbaniewska

Zdjęcie: Piotr Guzek

26 kwietnia 2010 roku pożegnaliśmy Aleksandrę Natalli-Świat. Ołę – ciepłą i dobrą. Nie przechodziła obojętnie wobec krzywd i cierpienia. Dla Niej ważny był człowiek i jego sprawy. Nigdy nie powiedziała, że coś jest nieważne. Jeśli rzecz miała znaczenie dla Jej rozmówcy, miała również dla Niej. Dobro Polski i ludzi było zawsze na pierwszym miejscu. Jacku, bardzo Ci współczujemy, Jacku, bardzo nam żal. Olu, cześć Twojej pamięci!

Anna Morawiecka, Jarosław Broda

Katyń to mój ból

Z *Natalią Gorbaniewską* rozmawia *Anna Morawiecka*

Anna Morawiecka: Natalio, opowiedz nam o Rosji – Twojej Rosji. Pytam w kontekście tego, co się wydarzyło w naszym kraju, Twoim kraju. Naszym Twoim kraju.

Natalia Gorbaniewska: Zawsze podkreślam, że jestem obywatelką polską, ale nie jestem Polką. Jestem Rosjanką, Rosjanką się urodziłam i nie da się tego zmienić. Nie chcę tego zmieniać. Jestem rosyjską poetką i moje związki z tym językiem, krajem, który siłą rzeczy idealizuję – są bardzo mocne. Muszę powiedzieć, że wszystko co robiłam podczas lat spędzonych na emigracji, co pisałam w prasie emigracyjnej, robiłam dla Rosji. Dla Rosji również robiłam to, co robiłam dla Polski. Moim celem i ideą było informowanie rodaków o tym, co się dzieje w Polsce. Z tego właśnie powodu od bardzo dawna zajmowałam się Katyńmi. Zaraz po przyjeździe na Zachód zaczęłam zbierać wszystkie polskie książki dotyczące zbrodni katyńskiej. Pierwszą z nich była *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*. Jesienią 1979 roku, przed zbliżającą się rocznicą, w radiu Swoboda zrobiłam cykl audycji, które potem spisałam i w formie artykułów opartych na polskich źródłach, wydałam w „Ruskiej Myśli”. Jerzy Giedroyc¹ zaproponował, abym przetłumaczyła te teksty i wydrukowała w „Zeszytach Historycznych”. Odmówiłam, tłumacząc, że bardzo niewiele było tam moich przemyśleń, znakomita większość tych opracowań, to dawno już wydrukowane i znane wszystkim Polakom teksty polskie. Jerzy Giedroyc nie był zadowolony z mojej odmowy. Później pomyślałam sobie, że jemu tak naprawdę chodziło o to, aby pokazać Polakom, że są tacy Rosjanie, którzy zajmują się i przejmują katyńską zbrodnią. W Rosji pierwsze publikacje na ten temat pojawiły się dopiero podczas okresu pierestrojki. Od ludzi, którzy o tamtych wydarzeniach pisali wiem, że nie było łatwo. Gorbaczow przez cały czas utrzymywał, że nie ma żadnych dokumentów na ten temat albo twierdził, że te, które są, należy ukryć. Przekazał co prawda Wojciechowi Jaruzelskiemu plik dokumentów, ale plik ten nie zawierał tych najważniejszych. Część z nich została przekazana Polakom

przez Borysa Jelcyna. To był czas, kiedy uznałam, że mogę przestać zajmować się sprawą Katynia, że po obu stronach zajmą się nią naukowcy, historycy. Niestety, na początku XXI wieku okazało się, że znów trzeba do tego tematu wrócić. Stało się to po decyzji rosyjskiej Wojskowej Prokuratury Generalnej, która podczas trwającego w latach dziewięćdziesiątych śledztwa uznała co prawda Stalina i jego popleczników za winowajców, ale uznała również, że ofiary Katynia nie mogą być rehabilitowane, bo nie ma formalnego wyroku sądu, który wskazywałby na to, że są to ofiary represji politycznych. Stało się tak, mimo iż uchwalono za czasów Jelcyna ustawę, która mówiła, że nie należy uzależniać oczyszczenia ofiar z zarzutów od formalnego wyroku sądu. Trzeba pamiętać, że w czasach stalinowskich w samym Związku Sowieckim represjonowano miliony ludzi. Wielu z nich zostało rozstrzelanych na mocy pozasądowych decyzji. Prokuratura wojskowa była jednak *niezależna*, niezależna również od obowiązującego prawa... Uznałam wtedy, że muszę przerwać milczenie, pozbiierałam swoje wcześniejsze publikacje i napisałam artykuł *Katyń 1980-2005* (nie pamiętam dokładnie tytułu). Decyzje prokuratury wojskowej opisałam w tekście zatytułowanym *Spadkobiercy bandytów* (trzeba pamiętać bowiem, że Rosja jest prawnym następcą Związku Sowieckiego). Teksty te zebrane są w „Zeszytach Katyńskich” wydawanych przez śp. Bożenę Łojek². W 1976 roku, pierwszym roku mojej emigracji, przyjechałam latem do Londynu i tak się złożyło, że razem z Wiktorem Fajnbergiem³ uczestniczyłam w uroczystości odsłonięcia na cmentarzu pomnika z napisem: *Katyń 1940*⁴. Dla mnie Katyń to nie puste słowo, Katyń to mój temat, Katyń to mój ból. Będę mówiła o odpowiedzialności, nie o winie. Bo wina spoczywa na ludziach, którzy podjęli decyzję i na systemie. Można mówić o moralnej odpowiedzialności Rosjan i ona będzie istniała dopóki nie będzie powiedziana i uznana prawda o Katyniu. Tymczasem rosyjska prokuratura odmawia wydania Polsce dokumentów i koło się zamyka. Co z tego, że płyną teraz słowa otuchy i pociechy, skoro jest jakiś próg tych

słów i tych gestów. Byłam bardzo zadowolona, kiedy podczas pogrzebu prezydenta Lecha Kaczyńskiego, marszałek Bronisław Komorowski powiedział o Memoriale⁵. To naprawdę najważniejsza organizacja pozarządowa w Federacji Rosyjskiej, która zajmuje się nie tylko wewnętrznymi sprawami Rosji, ale też przez cały czas domaga się prawdy o Katyniu i robi to wszystkimi możliwymi środkami.

Warto zwrócić uwagę, że od początku panowania Putina Rosja szła w kierunku rehabilitacji sowieckiego systemu komunistycznego i Stalina. Na szczęście ostatnie badania opinii publicznej są dla władz rosyjskich dość groźne. Okazało się bowiem, że pod sztandarem Stalina jednoczą się najróżniejsze środowiska, które obecne władze, i samego Putina, postrzegają jako zagrożenie. Taka ironia losu.

Sama byłaś ofiarą tego zbrodniczego systemu...

Strasznie nie lubię się czuć ofiarą. Ani ofiarą, ani bohaterką. Anka, ja po prostu przeżywałam swoje życie tak jak chciałam. Mogę tylko powiedzieć, że kiedy byłam w więzieniu psychiatrycznym w Kazaniu, albo w Instytucie Serbskiego, to fizycznie czułam się ofiarą. To była jednak dość specyficzna sytuacja, w której na siłę podawano mi leki psychotropowe, prowadzono terapię. Wtedy naprawdę było dość ciężko. Nie czuję się ofiarą, nie chcę żadnych przeprosin. Niczego od nich nie chcę.

Natalio, ale to jest też Twoja Rosja, z jednej strony system komunistyczny, z drugiej – normalni ludzie, Rosja taka, którą kochasz...

Jeśli chcesz zobaczyć prawdziwą Rosję, to posłuchaj opowieści o mojej przyjaciółce Tatianie Wielikanowej. Była żoną Konstantina Babickiego (jednego z uczestników manifestacji na Placu Czerwonym – przyp. red.), jeszcze wtedy jej nie znałam, nie znałam również jej męża... Podczas manifestacji Tania stała wśród gapiów dokładnie naprzeciwko mnie. Następnego dnia kazano mi się stawić do zarządu milicji kryminalnej miasta stołecznego Moskwy⁶, oczywiście sama tam nie poszłam, ale kiedy mnie dowieźli, zobaczyłam Tanię która przyjechała szukać męża. Nie wiedziała, że aresztowani demonstranci wszyscy już siedzieli w więzieniu KGB.



Natalia Gorbaniewska (ur. 26 maja 1936 w Moskwie) – rosyjska poetka, dziennikarka, tłumaczka literatury polskiej. Od kwietnia 2005 roku jest obywatelką Polski. Za przekłady literatury polskiej nagrodzona przez Polski PEN Club (1992). Laureatka nagrody im. Jerzego Giedroycia. Przewodnicząca jury literackiej nagrody Angelus.

Już w czasie studiów związała się z ruchem demokratycznym, co spowodowało stopniowo nasilające się szykany. 25 sierpnia 1968 jako współorganizatorka demonstracji w Moskwie przeciwko wejściu wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji została na krótko aresztowana, następnie uznana za psychicznie chorą i uwięziona najpierw w szpitalu psychiatrycznym w Kazaniu, a potem w więzieniu na Butyrkach w Moskwie. W grudniu 1975 została zmuszona do opuszczenia kraju.

Kiedy Tatiana powiedziała, że w czasie demonstracji była na placu, to kazali jej mnie rozpoznać, jako uczestniczkę wydarzenia, które zagrażało porządkowi publicznemu. Widziałam, że Tania jest bardzo zażenowana, uśmiechnęłam się do niej, w ten sposób poznałyśmy się. Tatianę przesłuchiowano, była również świadkiem na procesie, nie powiedziała nic poza ogólnie znanymi faktami. Jakież było jej zdumienie, kiedy w wyroku sądowym przeczytała, że dowodem winy oskarżonych są między innymi zeznania świadka Tatiany Wielikanowej. Od tego czasu na wszystkich przesłuchaniach odmawiała odpowiedzi, zawsze. Została sama z trójką dzieci, jej mąż skazano na zesłanie. W 1969 roku powstało w Moskwie pierwsze stowarzyszenie obrony praw człowieka – *Komitet Założycielski Obrony Praw Człowieka* powołany do życia przez trzy kobiety: Natalię Gorbaniewską – samotną matkę dwójki dzieci, Tatianę Wielikanową wychowującą samotnie trójkę dzieci i Tatianę Chodorowicz, wdowę z czwórką dzieci... Jak widzisz, to nie ja byłam najodważniejsza. Później, kiedy wyszłam już z więzienia, to właśnie Tania Wielikanowa poprosiła mnie, abym została redaktorem „Kroniki Bieżących Wydarzeń”⁷. Nie był to dobry czas dla tego pisma, bo właśnie zostało zawieszono jego wydawanie. Niemniej jednak kilka osób w konspiracji robiło kolejne numery. Tatiana przynosiła mi pisane ręcznie relacje z procesów politycznych, a ja redagowałam teksty nadające się do druku. Obie Tatiany (Wielikanowa i Chodorowicz – przyp. red.), Siergiej Kowaliov i Aleksander Łabut (niewielu ich zostało w tzw. *Komitecie Założycielskim*) zwołali w prywatnym mieszkaniu konferencję prasową z udziałem zachodnich dziennikarzy, podczas której ogłosili, że będą

kolportować „Kronikę”. Przekazali korespondentom trzy numery, które powstały już po zawieszeniu wydawania „Kroniki” i numer specjalny poświęcony Tatarom Krymskim. Nie byłam na tej konferencji, ale mogę sobie wyobrazić, że nie było tam żadnego zadęcia, kreowania się na bohaterów. To byli naprawdę mili, skromni, ale uparci ludzie. Tatianę Chodorowicz zmuszono do emigracji, Siergiej i Aleksander zostali aresztowani, Tatiana Wielikanowa została sama i w imieniu jednoosobowego już *Komitetu Założycielskiego Obrony Praw Człowieka* wydawała jakieś dokumenty. Późną jesienią 1979 roku i ona została aresztowana. Jeszcze przed jej aresztowaniem (ja już byłam na emigracji) zwrócili się do mnie przyjaciele z Polski z propozycją napisania wspólnie z dysydentami sowieckimi tekstu w obronie aresztowanych członków czechosłowackiego VONS⁸. Dostałam tekst, który przetłumaczyłam, jakimś cudem udało mi się dodzwonić do Tani (proszę pamiętać, że były to czasy, kiedy nie było żadnych automatycznych połączeń telefonicznych) i jej go przekazać. Tekst się ukazał z wieloma podpisami Polaków i dysydentów sowieckich. Była to nasza ostatnia wspólna inicjatywa przed jej aresztowaniem. Tatiana Wielikanowa została skazana na pięć lat obozu i trzy lata zesłania. Siedziała w zonie kobiecej w Mordowie razem z młodą dziewczyną – Tatianą Osipową, która była członkiem Grupy Helsińskiej. Obie w więzieniu redagowały i wysyłały na wolność dokumenty podpisane: *Tatiana Osipowa – członek Grupy Helsińskiej i Tatiana Wielikanowa – członek Komitetu Założycielskiego Obrony Praw Człowieka*. W Rosji zaczęła się głośność i pierestrojka, w grudniu 1986 roku w więzieniu, po prawie cztero-miesięcznej głodówce w obronie więźniów politycznych, umiera Anatolij Marczenko,

niedługo potem rozpoczyna się proces zwalniania więźniów politycznych. Władze proponują, aby skazani zwracali się z prośbą o ulaskawienie. Niektórzy piszą, inni nie, w efekcie wszyscy polityczni wychodzą na wolność, co nie znaczy, że wszystkim pozwolono zostać w kraju. W tym czasie Tania Wielikanowa siedzi na zesłaniu, oczywiście nie napisała żadnego podania o zwolnienie, niemniej jednak któregoś pięknego dnia, mówią jej, że już jest wolna i może wracać do Moskwy. Na co ona odpowiedziała, że zostało jej jeszcze kilka miesięcy do skończenia kary i nie potrzebna jej żadna łaska, na zesłaniu zostanie do końca wyroku. I została. Takim była człowiekiem. Kiedy pytają mnie, kto wśród rosyjskich dysydentów był największym autorytetem moralnym, to nie mam żadnych wątpliwości, że Tatiana Wielikanowa. Widzisz, taka jest Rosja i tacy są tam ludzie... wcześniej wspominałam również Tatiannę Chodorowicz, na zakończenie powiem jeszcze, że razem z nami, już na emigracji podpisała oświadczenie katyńskie *Obejrzyj się ze skrucą*, teraz niedawno napisaliśmy jeszcze jedną deklarację: *Obejrzyj się ze skrucą - 30 lat później*.

P.S. Tekst ten można przeczytać na naszej stronie internetowej www.ludzkaSprawa.pl

¹ Jerzy Giedroyc - polityk i publicysta. Twórca i redaktor paryskiej „Kultury”. Urodzony 27 lipca 1906 w Mińsku Litewskim, zmarł 14 września 2000 w Maisons-Laffitte pod Paryżem.

² Bożena Łojek-Mamontowicz założycielka warszawskiej Rodziny Katyńskiej. Przez lata walczyła o ujawnienie prawdy o katyńskim mordzie. Zginęła w katastrofie prezydenckiego samolotu 10 kwietnia 2010 r. Miała 73 lata.

³ Przyjacieli i kolega Natalii Gorbaniewskiej ze sprawy demonstracji na placu Czerwonym przeciw wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji.

⁴ Władze brytyjskie nie zgodziły się na inny napis. Ten i tak spowodował ogromne protesty ze strony ambasady radzieckiej.

⁵ Memoriał – rosyjskie stowarzyszenie zajmujące się badaniami historycznymi i propagowaniem wiedzy o ofiarach represji radzieckich, w tym w okresie stalinowskim, a także ochroną praw człowieka w krajach byłego ZSRR.

⁶ Natalia Gorbaniewska, która na manifestację przyszła z dzieckiem w wózku, po przesłuchaniu została zwolniona do domu. Potem aresztowana i osadzona w więzieniu psychiatrycznym.

⁷ Niezależne pismo, wychodzące w Rosji poza cenzurą roku od 1968.

⁸ VONS - Komitet Obrony niesprawiedliwie prześladowanych, czechosłowacka organizacja opozycyjna.

Wojenne pamiątki



Dwa albumy zawierające kilkadziesiąt zdjęć, osobiste zapiski w notesie, dokumenty potwierdzające nadane odznaczenia. Tyle zostało po zmarłym kilka lat temu podporuczniku piechoty Michale Szaście. Jeden z wielu tysięcy żołnierzy polskich, którzy po zakończeniu wojny pozostali na emigracji, w Anglii. Na podstawie fotografii, zapisków i pozostałych pamiątek udało mi się przybliżyć jego wojenne losy.

Urodził się 11 listopada 1914 roku w Płoskirowie na Podolu. Uczęszczał do szkoły w Krzemieńcu na Wołyniu, później skończył trzyletnią Szkołę Handlową i wstąpił do wojska jako ochotnik, służąc początkowo w 20. pułku piechoty „Ziemi Krakowskiej”. W sierpniu 1935 roku, po złożeniu przysięgi wojskowej, rozpoczął służbę w Brygadzie K.O.P. „Podole” Baonu „Czortów” 1. Kompanii Szkolenia Podoficerskiego, w lutym 1937 roku awansował do stopnia kaprała. 26 sierpnia 1939 roku otrzymał przydział do 2. pułku K.O.P. „Karpaty” Baonu „Komańcza”. 8 września 1939 roku, rozkazem dowódcy Baonu „Komańcza” przekroczył z oddziałem granicę polsko-węgierską. Po złożeniu broni w Užhorodzie przebywał w obozie internowania w Dejtar, skąd uciekł i przekroczył granicę z Jugosławią. W Bjełowarze zgłosił się na policję, w zapiskach widoczne są sympatie miejscowej ludności do polskiego żołnierza. W styczniu 1940 roku znalazł się w Zagrzebiu, w polskiej misji wojskowej, gdzie otrzymał skierowanie do Splitu. 4 lutego przybył do Marsylii, dzień później

został skierowany do obozu przejściowego z przydziałem do organizującej się Brygady Strzelców Podhalańskich. Kiedy Sowieci zaatakowali Finlandię, państwa alianckie (Anglia i Francja – przyp. red.) wysłały tam międzynarodowy kontyngent wojskowy, w skład którego wchodziły również stacjonujące we Francji wojska polskie. Kiedy Finowie zostali zmuszeni do przyjęcia warunków sowieckich i konflikt został zakończony, wysłane oddziały były już w drodze na północny Atlantyk. W tym czasie Niemcy rozpoczęli inwazję na Norwegię i wojsko polskie – zamiast w Finlandii – znalazło się w Norwegii. Michał Szast brał udział w walkach pod Narwikiem (tzw. wzgórze 295), Sjøvoln, Boadagen, Ankenes, gdzie pełnił funkcję podoficera łącznikowego. Po zakończeniu misji wrócił do Berestu. W jego zapiskach czytamy: *zadziwiająco, w czasie pobytu w Norwegii wiedzieliśmy o kapitulacji Francji. Wobec tej sytuacji w jakim celu kierowano transport morski do Francji.* Po rozwiązaniu Brygady Podhalańskiej (25 czerwca 1940 roku) Michał Szast przedostał się do tzw. wolnej strefy na południu Francji. Od lipca 1940 roku do marca 1941 pracował w Kompanii Pracy w Camp de Garigues obok Nimes, przy odważnianiu i budowie dróg. Od marca 1941 do początku listopada 1942 roku przebywał w obozie koncentracyjnym w Afryce Północnej. Po uwolnieniu przez wojska amerykańskie Michał Szast, 5 grudnia 1942 roku, przyjechał do Glasgow w Szkocji. Tam, po skończeniu Szkoły Podchorążych Kawalerii

Zmotoryzowanej, został przydzielony w październiku 1943 roku do Pierwszej Polskiej Dywizji Pancernej. Z zapisków wynika, że *...warunki szkolenia najbardziej realne i podobne do normalnych walk frontowych. Kilku moich kolegów przypłaciło życiem w czasie ćwiczeń bojowych.*

W czasie walk w Normandii został ranny w ramię (22 sierpnia 1944 roku), a 1 grudnia tego roku został mianowany podporucznikiem rezerwy. Po rozformowaniu Dywizji Pancernej pracował w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia (do 1949 roku). Następnie pożegnał się z wojskiem i rozpoczął pracę w cywilu.

To tylko niewielki fragment z życia Michała Szasta, żołnierza polskiego w czasie II wojny światowej. W notatniku jest o wiele więcej informacji, nazwisk kolegów–żołnierzy, dowódców, znajomych itp. Warto zwrócić uwagę na zestaw zdjęć – pierwsze z nich, zrobione w Splicie z datą 28 stycznia 1940 roku, podpisane: *...Idziemy w życia dal, brak znowu czegoś...* Dalej są fotografie z pobytu we Francji, Norwegii, Anglii. Na uwagę zasługują zdjęcia z gen. Sikorskim, warta honorowa przy trumnie Sikorskiego, fotografie członków Rządu Polskiego. Ostatnie zdjęcie, fotografia Michała Szasta w mundurze podporucznika, pochodzi z 1949 roku. Jest jeszcze kilka zaświadczeń dotyczących nadanych odznaczeń: Krzyżem Walecznych z listopada 1944 roku, mianowanie Michała Szasta podporucznikiem rezerwy, z podpisem prezydenta Raczkiewicza i generała dywizji Mariana Kukieła (Kierownik MON – przyp. red.), legitymacja 9. Batalionu Strzelców Flandryjskich z 9 sierpnia 1946 roku z adnotacją, że *... podporucznik Michał Szast jest uprawniony do noszenia „Fourregere 1940” oraz jest uprawniony do noszenia odznaki honorowej 9. Batalionu Strzelców Flandryjskich.* Jest też zaświadczenie PSZ o zakończeniu służby w Polskich Siłach Zbrojnych, z 12 lutego 1948 roku.

Andrzej Manasterski



P.S. Materiały znajdują się w tej chwili w moich rękach. Z osobą, od której je otrzymałem, nie mam już kontaktu. Nawet nie wiem, czy Michał Szast jest pochowany w Polsce, czy pozostał w Anglii.

Słoneczny patrol

Początkowo myślał, że praca ratownika wodnego to darmowe wakacje nad morzem z tłumem opalonych dziewczyn i stanowisko najważniejszej osoby na plaży. Po pierwszym uratowaniu człowieka szybko zweryfikował swoje poglądy. Dziś **Paweł Firuta** jest szefem Grupy Operacyjnej Dolnośląskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu.

Grupa powstała po powodzi w 1997 roku. Z biegiem lat zmieniła swój profil. – Zaczęliśmy specjalizować się w innych dziedzinach ratownictwa wodnego, w ratownictwie medycznym, wysokościowym i nurkowym oraz z wykorzystaniem psów – mówi szef grupy.

Na co dzień pracownicy tej specjalistycznej jednostki zajmują się patrolowaniem Odry wraz z jej dopływami na terenie Wrocławskiego Węzła Wodnego. W przypadku wezwań wyjeżdżają także poza teren województwa oraz za granicę.

Najwięcej pracy ma sekcja wodna, spinająca całość grupy. Drugą po niej jest sekcja medyczna. – Jak się jest ratownikiem, trzeba także umieć udzielać pomocy przedmedycznej – tłumaczy Paweł Firuta i dodaje, że ciężko mówić o pracy, bo tu wszystko opiera się o wolontariat. W Grupie Operacyjnej czynnie pracuje około stu osób, są to uczniowie, studenci, instruktorzy. Przychodzą dobrowolnie, wyjątkiem jest okres od czerwca do października, kiedy obowiązuje grafik i zgodnie z nim ustalane są dyżury. Na takiej służbie musi być co najmniej dwóch ratowników.

Satysfakcja po udanej akcji

Paweł Firuta nie przypuszczał, że jego życie tak mocno zwiąże się z ratownictwem wodnym. – W 1998 roku trenowałem pływanie. Kolega trenera zaproponował całej naszej klasie zrobienie kursu młodszego ratownika. Zapytaliśmy, co taki kurs może nam dać. Usłyszeliśmy, że będąc ratownikiem, możemy bezpłatnie wchodzić na baseny, jeździć na kolonie i za darmo spędzać wakacje, a nad morzem poznawać fajne dziewczyny. To był czas „Słonecznego patrolu”, który był bardzo popularny w Polsce i wielu chłopaków chciało robić to, co bohaterowie serialu. Ja też bardzo chciałem pojechać nad morze. I pojechałem. Ale moje myślenie o pracy ratownika zmieniło się diametralnie, i to w kilka dni, kiedy uratowałem pierwszą osobę. Po tym zdarzeniu trochę mi się poprzestawiało w głowie. Dostrzegłem, że nie o cały ten splendor w istocie chodzi, że się jest naj-ważniejszą osobą na plaży, że wzbudza się zainteresowanie dziewczyn, ale że na pierwszym miejscu są uczucia, których doświadcza się podczas ratowania tonącego. Szczególnie ważne było uczucie tuż po, taka wielka satysfakcja, będąca impulsem do tego, żeby wszystkie działania koncentrować na poprawie jakości ratowania ludziom życia.

Od ratownika po szefa grupy

Przez kilka lat Paweł Firuta jeździł jako ratownik do Łeby. W międzyczasie poznał osoby związane z Grupą Operacyjną WOPR. – Powiedzieli mi: Pracujesz trzy miesiące nad morzem, a co z pozostałym czasem? Jeżeli nie masz co robić, przystąp do nas. I tak się stało. Zaczęłem przychodzić na spotkania grupy, uczestniczyć



w akcjach, potem zostałem kierownikiem jednej z sekcji, a teraz jestem szefem całej grupy. Muszę jednak powiedzieć, że moje wcześniejsze plany życiowe były całkiem inne. Jako dziecko chciałem być kierowcą ciężarówki, a potem poszedłem na studia związane w żaden sposób z ratownictwem wodnym. Ale ratowanie ludzi daje tak wielką satysfakcję, że nie żałuję swojego wyboru.

Szef Dolnośląskiej Grupy Operacyjnej WOPR zachęca wszystkich młodych ludzi do nauki pływania. Kursy organizowane przez WOPR nadają różne uprawnienia i odznaczenia dla dzieci i młodzieży, począwszy od karty „Już pływam”, przez odznakę pomocnika ratownika, po uprawnienia, które ma ratownik śródlądowy.



Uwaga – woda!

Zbliża się sezon wakacyjny. Wraz z nim nad wodą pojawia się coraz więcej ludzi. I coraz więcej ludzi – poprzez nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa – ulega nad wodą wypadkom. Nierzadko śmiertelnym. Z Pawłem Firutą, szefem grupy operacyjnej WOPR we Wrocławiu rozmawia Magda Wieteska

Kto najbardziej szarżuje na wodzie?

Osoby na skuterach motorowodnych, na szczęście we Wrocławiu jest ich niewiele. Pojawiają się za to często na zalewie Prężyce w okolicy Wałów Śląskich.

We Wrocławiu możemy mówić natomiast o kilku bardzo niebezpiecznych miejscach. Na rzece Ślęza na Oporowie, gdzie łączy się ul. Solskiego z Grabiszyńską jest mały jaz. W zeszłym roku w ciągu miesiąca utopiło się tam trzech mężczyzn. Byli zdrowi, ale pijani.

Drugim niebezpiecznym miejscem są okolice Opatowic: niepilnowana śluza wraz z jazem. Z pobliskiej śluzy Bartoszowice przychodzi tam co prawda obsługa z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej, ale zawsze w tych samych dwóch godzinach i dodatkowo w razie wezwania. Nie ma żadnych płotów odgradzających i opatowicki zbiornik wykorzystywany jest przez młodzież jako basen, do pływalni upodobniają go umieszczone na pionowych ścianach drabinki. Ponadto, z jednej strony jest wyższy murek, z którego młodzież często skacze na główkę, co jest bardzo niebezpieczne.

Woda w śluzie jest ciemna i trudno określić jej głębokość, łatwo więc zahaczyć głową o dno. Warto pamiętać również, że śluza jest budową hydrotechniczną z kanałami podwodnymi i jeśli obsługa nie zauważy, że ktoś pływa, to otwarcie przegród może spowodować wciągnięcie człowieka.

Drugim niebezpiecznym miejscem na Opatowicach jest spora łąka piachu poniżej jazu. Jest to bardzo przyjemny teren do plażowania, na dodatek wydaje się być bezpieczny ponieważ znajduje się sto pięćdziesiąt metrów poniżej od samego jazu. W związku z tym ludzie wychodzą z założenia, że nie ma możliwości wplynięcia pod jaz. Tymczasem występuje tam zjawisko tak zwanej cofki. Prąd rzeki wraca w górę i może wciągnąć człowieka do jazu. Nie mamy statystyk dotyczących utonięć w tym miejscu, ponieważ topielec często wypływa dopiero na Ostrowie Tumskim.

Trzecim niebezpiecznym miejscem, szczególnie dla dzieci, jest Wyspa Bielarska. Rodzicom teren ten, ze względu na ogrodzenie, wydaje się bezpieczny. Tymczasem w ogrodzeniu jest mała przerwa. Wystarczy chwila nieuwagi i dziecko wchodzi do wody, która ma głębokość czterech metrów.



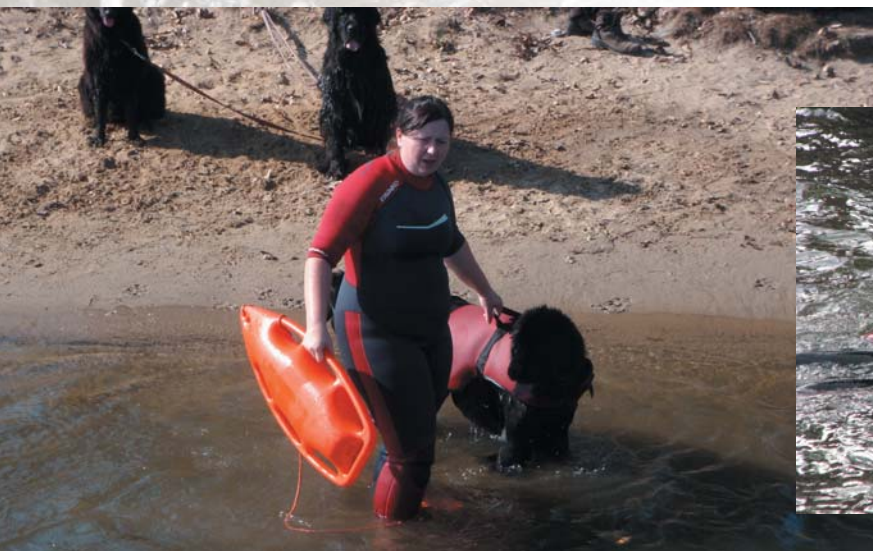
Przy budowach hydrotechnicznych obowiązuje zakaz kąpieli. Ale niewielu ludzi o tym wie...

Rzeczywiście, bo mało kto zna w Polsce prawo. Nie ma znaków informujących o zakazie kąpieli w takich miejscach.

Gdyby je postawić, może dochodziłoby do mniejszej liczby wypadków.

Na pewno. WOPR ma w swoim statucie możliwość wystawiania znaków, ale taka inwestycja kosztuje. A pieniędzy w budżecie brakuje. Gdyby jednak znalazł się jakiś sponsor, chętnie byśmy takie znaki postawili. Tym bardziej, że widzimy taką potrzebę, bo ludzie coraz więcej czasu spędzają nad wodą.

Powiedzieliśmy o niebezpiecznych miejscach. A jakie zachowania ludzi zwiększają ryzyko tragicznego wypadku?





Ważne telefony

| | | |
|--|----------------------|--|
| Telefony alarmowe | | |
| Pogotowie policyjne: | 997 | (71) 364 50 23 |
| Pogotowie ratunkowe: | 999 | |
| Straż pożarna: | 998 | |
| Numer alarmowy z telefonu komórkowego: | 112 | 800 283 107 |
| Straż miejska: | 986 | czynny 8.00-20.00, potem automatyczna sekretarka; |
| Przyjmowanie SMS-ów od osób niesłyszących: | 608 302 302 | uzyskasz porady i informacje dotyczące pomocy w sytuacjach kryzysowych |
| Staż dyżur Centrum Zarządzania Kryzysowego: | (71) 371 67 04 | |
| Centrum Powiadamiania Ratunkowego WOPR: | 601 100 100 | Policyjny Telefon Pogotowia Dziecięcego: (71) 340 38 03 |
| stały dyżur: | (71) 371 67 04 | (całodobowy, mogą dzwonić dzieci) |
| Telefony awaryjne: | | Telefon dla ofiar przemocy w rodzinie: (71) 352 94 03 |
| Pogotowie energetyczne: | 991 | AA i Grup Rodzinnych (pon.-pt. 18.30-21.30) (71) 321 84 03 |
| Pogotowie gazowe: | 992 | Całodobowy Telefon Zaufania HIV/AIDS: (71) 329 10 39 |
| Pogotowie ciepłownicze: | 993 | pt. 18.00-20.00 psycholog, wt. 17.00-19.00 lekarz |
| Pogotowie wodno-kanalizacyjne: | 994 | Ogólnopolski Telefon Zaufania Narkotyki: 801 199 990 |
| Pogotowie weterynaryjne: | (71) 337 36 36 | |
| Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna | (71) 329 58 43 | Dla kobiet ciężarnych: (71) 372 04 86 |
| ul. Kleczkowska 20 | | (pon. 17.00-19.00, śr. 19.00-21.00) |
| Narodowy Fundusz Zdrowia | infolinia (71) 94 88 | Młodzieżowy (pon.-pt. 13.00-18.00) (71) 719 288 |
| Dolnośląski Oddział Wojewódzki, ul. Joannitów 6 | | Uczennicy i Ucznia: (71) 372 04 86 |
| Centrum Integracji Społecznej | (71) 782 35 11 | (pon. 17.00-19.00, śr. 19.00-21.00) |
| ul. Strzegomska 49 | | Duszpasterski Telefon Zaufania: (71) 321 35 46 |
| POMOC OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM | | pon.-sob. 18.00-21.00 psycholog, psychiatra |
| Wrocławski Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych | | Pogotowie opiekuńcze: (71) 799 89 06 |
| ul. św. Antoniego 36/38 (71) 344 17 34, fax (71) 344 85 75 | | Policyjna Izba Dziecka: (71) 340 31 78 |
| Polski Związek Głuchych | | Pogotowie weterynaryjne: (71) 337 36 36 |
| ul. Braniborska 2/10 | (71) 373 59 37 | Informacja o AIDS: 958 |
| Polski Związek Niewidomych | | RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH (71) 346 91 15 |
| ul. Grunwaldzka 12b | (71) 321 32 02 | Pełnomocnik Terenowy we Wrocławiu fax (71) 343 43 25 |
| WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY | | (dla woj. dolnośląskiego, lubuskiego, opolskiego) |
| ul. Armii Krajowej 54 | (71) 782 92 00 | Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (71) 782 23 00 do 03 |
| centrała: | (71) 336 58 21 | ul. Strzegomska 6 |
| sekretariat: | ul. Głuchowska 12 | |
| wrwo@praca.gov.pl, dwup@dwup.pl fax (71) 336 58 45 | | |
| POWIATOWY URZĄD PRACY | | |
| ul. Głuchowska 20/22 – budynek A | | |

Chcesz wiedzieć?

Bezpiecznie nad wodą

Jeśli zauważymy osobę topiącą się, a w pobliżu nie ma ratownika WOPR, należy przede wszystkim zadbać o własne bezpieczeństwo! Nawet bardzo dobry pływak może mieć problemy z opłaniem się w wodzie. Zamiast podrywać się do pomocy, lepiej zadzwonić na ratunek. Jeśli niefortunny wypadek się zdarzy, należy natychmiast wywołać alarm. Jeśli nie mamy czasu na wywołanie alarmu, należy pomóc osobie, która utonąła. Najlepiej jest użyć koczka ratunkowego, który znajduje się w każdym kąpielisku. Jeśli nie mamy koczka, możemy użyć kamienia, który jest cięższy niż woda. Jeśli nie mamy kamienia, możemy użyć kamienia, który jest cięższy niż woda. Jeśli nie mamy kamienia, możemy użyć kamienia, który jest cięższy niż woda.

Inaczej u małych dzieci – ich organizmy są znacznie bardziej wrażliwe; uderzenie słońcem może mieć poważne skutki. Dlatego przed wyjściem na plażę należy zadbać o odpowiednie zabezpieczenie. Jeśli nie mamy kremu, możemy użyć wody z mydłem. Jeśli nie mamy wody z mydłem, możemy użyć wody z mydłem. Jeśli nie mamy wody z mydłem, możemy użyć wody z mydłem.

Promienie słoneczne mogą też spowodować ciężkie poparzenia. Oparzenie pierwszego stopnia (zaczerwienienie) można schłodzić wodą i pokryć dowolnym środkiem poleconym w lokalnej aptece (domowe sposoby polecają okłady z kwaśnego mleka, prawda jest taka, że każdy czynnik schładzający, na czole z zimnym przysneczeniem, przynosi ulgę). Oparzenia z pęcherzami należy po schłodzeniu osłonić opatrunkiem i skontaktować się z lekarzem (zwłaszcza jeśli wystąpiły w delikatnych partiach skóry – latwo tu o pozostawienie brzydkich, długo gojących się śladów).

Poparzona słońcem skóra jest też sucha i wrażliwa na dotyk – warto zaopatrzyć się w jakiś krem nawilżający.

Numer ratunkowy:

112

Numer WOPR:

601 100 100

ZUS - umorzenia z tytułu składek

Od 1 kwietnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych wprowadził nowe zasady postępowania w przypadku umorzeń z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne. Wszystkie informacje dotyczące udzielania ulg i umorzeń przedstawione są m.in. na stronie internetowej www.e-inspektorat.zus.pl oraz w formie ulotek dostępnych na salach obsługi klienta w każdej terenowej jednostce organizacyjnej Zakładu. Wyjaśnieniami w służbę również przeszkoleni pracownicy ZUS.

Tabela przedstawiająca rodzaj należności mogących podlegać umorzeniu wraz z podstawą prawną

| Podstawa prawna umorzenia | Rodzaj należności mogących podlegać umorzeniu |
|--|---|
| Art. 28 ust. 1-3 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych | 1. należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne, Fundusz Pracy oraz Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, należne za okres do 31 grudnia 1998 r. 2. należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, należne za okres od 1 stycznia 1999 r., oraz na Fundusz Emerytur Pomostowych, należne za okres od 1 stycznia 2010 r. |
| Art. 28 ust. 3a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w związku z rozporządzeniem Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej w sprawie szczegółowych zasad umarzania należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne. | 1. należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne ubezpieczonych będących równocześnie płatnikami składek na to ubezpieczenie i Fundusz Pracy, należne za okres do 31 grudnia 1998 r. 2. należności z tytułu składek na ubezpieczenia społeczne ubezpieczonych będących równocześnie płatnikami składek na te ubezpieczenia, ubezpieczenie zdrowotne, Fundusz Pracy należne od płatnika składek opłacającego składki za siebie, za okres od 1 stycznia 1999 r., oraz na Fundusz Emerytur Pomostowych, należne za okres od 1 stycznia 2010 r. |
| Art. 17 ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw | 1. należności z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne, na Fundusz Pracy i na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, należne do dnia 31 grudnia 1998 r. 2. należności z tytułu składek na ubezpieczenie rentowe (w części finansowanej przez płatnika składek), na ubezpieczenie wypadkowe oraz na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, należne za okres od 1 stycznia 1999 r. do 31 grudnia 2001 r. |

Jak i gdzie złożyć wniosek?

- Wniosek o umorzenie należności z tytułu składek można złożyć:
- osobiście, w formie pisemnej, w terenowej jednostce organizacyjnej ZUS właściwej dla siedziby lub miejsca zamieszkania dłużnika bądź za pośrednictwem poczty,
- w formie elektronicznej, według wzoru określonego na stronie internetowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych: www.e-inspektorat.zus.pl

Każdy wniosek, zgodnie z przepisami ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego, rozpatrywany jest bez zbędnej zwłoki. Natomiast załatwienie sprawy wymagającej postępowania wyjaśniającego powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a sprawy szczególnie skomplikowanej w ciągu dwóch miesięcy od dnia wszczęcia postępowania.

Po podjęciu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzji, dłużnik informowany jest o umorzeniu bądź odmowie umorzenia należności z tytułu składek w formie decyzji administracyjnej.

Podaruj dzieciom miłość

Jeżeli nie jest Ci obojętny los dzieci opuszczonych, zaniedbanych, potrzebujących kochać, ofiarować swoją miłość i czas, lubisz przebywać z dziećmi, a one lubią być z Tobą – oto miejsce, gdzie dowiesz się wszystkiego o adopcji, rodzinach zastępczych, rodzinnych domach dziecka i pogotowiach opiekuńczych:

Ośrodki Adopcyjno-Opiekuńcze:

Wrocławski Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy
ul. Młodych Techników 58, 53-645 Wrocław
Sekretariat: (71) 359 28 92, tel./fax (71) 359 28 95,
(71) 352 04 21
Adopcje: (71) 352 04 23
Rodziny zastępcze: (71) 352 04 26, (71) 352 04 25
Pracownicy socjalni: (71) 352 04 22

Archidiecejalna Poradnia Adopcyjna

Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy
ul. Katedralna 4/25, 50-328 Wrocław
tel. (71) 327 11 03, fax (71) 322 91 82
Ośrodek obejmuje swym zasięgiem obszar diecezji wrocławskiej; Codziennie 9.00-14.00, poniedziałek i środa 16.00-20.00.

Ośrodek Rodzinnej Opieki Zastępczej

Towarzystwa NASZ DOM
ul. Lekcyjna 29, 51-169 Wrocław
tel. (71) 325 51 11, 503 912 651, fax (71) 325 51 11

Jeśli mieszkasz za granicą Polski i chcesz adoptować dziecko to skontaktuj się:

Publiczny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy
ul. Nowogrodzka 75, 02-018 Warszawa
tel./fax (22) 622 03 70, 622 03 71, 622 03 72

Krajowy Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy TPD
ul. Krakowskie Przedmieście 6, 00-950 Warszawa
tel. (22) 425 46 77, 425 46 88,
e-mail: adopcja@pudzg.org.pl

Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy
ul. Grochowska 194/196, 04-357 Warszawa
tel./fax (22) 818 54 30 – adopcje zagraniczne
tel. (22) 618 92 45 – adopcje krajowe
Telefon zaufania:
Pomoc matce - życie dziecku, tel. (22) 619 63 95



Okno życia

związków, w tym w wyjątkowo trudnej sytuacji nie odpuść kontakt z nami, abyśmy mogli Ci pomóc. **OKNO ŻYCIA** może pomóc! Twójemu Dziecku!

Wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi i ich rodzinami, a także wieloletnie doświadczenie w pracy z rodzinami, które chcą adoptować swoje dzieci. **OKNO ŻYCIA** w Warszawie, Kongresowa 22-23, Wrocław

www.oknozycia.org.pl

Przemoc w rodzinie

Przemoc w rodzinie powoduje nieoszacowane straty w życiu społecznym. Jeśli doświadczasz przemocy ze strony bliskich, jesteś świadkiem aktów przemocy stosowanych wobec bezbronných (zarówno dorosłych, jak i dzieci) – pomóż sobie lub innym. Placówki pomagające w sytuacjach kryzysowych:

- Punkt Interwencji Kryzysowej Stowarzyszenia INTERWENCJA**
Wrocław, Podwale 13, tel. (71) 783 36 64
codziennie 15-20.00; dodatkowo pon.-i czw. 9.00-12.00
- Dom Społeczny dla Mężczyzn Stowarzyszenia Pomocy LUDZIE LUDZIOM**
Wrocław, ul. Reymonta 10, tel. (71) 329 08 06
całodobowy
- Ośrodek Profilaktyki Środowiskowej**
Wrocław, ul. Kościuszki 80a, tel. (71) 372 31 48
pon.-pt. 15.00-19.00
- Punkt Interwencji Kryzysowej dla Ofiar Przemocy w Rodzinie Fundacji NON LICET**
Wrocław, ul. Stalowa 6a, tel. (71) 361 97 70
pn.-wt. 16.00-21.00; śr.-czw. 12.00-21.00; pt. 15.00-20.00
- Centrum Interwencji Kryzysowej Stowarzyszenia KARAN**
Wrocław, ul. Skoczylasa 8, tel. (71) 349 15 56
pn.-pt. 8.00-20.00
- Placówka Opiekuńczo-Interwencyjna PRZYSTANEK DOBREJ NADZIEI**
Wrocław, ul. Borowska 181-187, tel. (71) 799 89 06
całodobowy
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej Towarzystwa Rozwoju Rodziny**
Wrocław, Podwale 74, ofc 23
tel. (71) 342 14 13, 343 79 55
pn.-pt. 9.00-20.00; sob. 9.00-15.00

Instytucje zajmujące się problemem przemocy w rodzinie w województwie dolnośląskim

- Punkt konsultacyjny Specjalistyczny Ośrodek Pracy Społecznej**
ul. Leśna 3/5, 58-560 Jelenia Góra
tel. (75) 755 91 99
- Stowarzyszenie dla dzieci i młodzieży SZANSA**
ul. Okrzejna 21, 67-200 Głogów
tel. (76) 832 18 04
- Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka**
ul. Jasna 11, 58-500 Jelenia Góra
tel. (75) 642 48 61
telefon zaufania: (75) 642 20 17
(pon., śr., pt. – 16.00-18.00)
- Terenowy Oddział Praw Dziecka**
ul. Chrobrego 2a, 59-700 Bolesławiec
tel. (75) 732 47 47
- PRZYSTANEK Stowarzyszenie na rzecz Osób Dotkniętych Przemocą w Rodzinie**
ul. Pocztowa 22, 58-302 Wałbrzych
tel. (74) 666 57 95
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Dom Dziecka**
ul. Godziczin 50d, 56-120 Brzeg Dolny
tel. (71) 319 58 56; (71) 319 76 40
czwartki: 19.00-21.00
wtorki, środy, piątki: 16.00-20.00

Mediatorzy rodzinni

Stowarzyszenie Mediatorów Rodziny prowadzi listę wykwalifikowanych i doświadczonych mediatorów rodzinnych. Nasi mediatorzy działają w ośrodkach mediacyjnych w różnych miastach Polski. Konkretne warunki, jak np. cena, czas oczekiwania, czas trwania spotkania, regulowane są przez poszczególne ośrodki. W celu sprawdzenia, czy mediacja może być pomocna w Twojej sytuacji lub umówienia na spotkanie, uprzejmie prosimy o skontaktowanie się z wybranym mediatorem.

Lista mediatorów rodzinnych SMR (wszystkie poniższe dane opublikowane są za zgodą mediatorów):

- Ryszard Ciecierzynski**
Mgr inż. mechanik, od wielu lat aktywnie zajmujący się problematyką społeczną i rodzinną. Ukończył Szkołę Terapii Gestalt oraz szkolenia z zakresu przeciwdziałania przemocy i uzależnieniom. Pracował w Telefonie Zaufania SOS we Wrocławiu. Mediacją zajmuje się od 2005 r. Prowadzi we Wrocławiu mediacje rodzinne, karne nieletnich i dorosłych, gospodarcze i społeczne.
Żelazna 48a/2 53-428 Wrocław
www.mediacjawroclaw.pl, e-mail: ciecior@vp.pl
telefon: 603 805 030
- Anna Cybulko**
Psychołożka i prawniczka, absolwentka Szkoły Trenerów Mediacji Rodzinnej prowadzonej przez Szkołę Trenerów Organizacji Pozarządowych. Mediatorka, moderatorka i trenerka umiejętności społecznych. Specjalizuje się w diagnozowaniu i rozwiązywaniu konfliktów. Prowadzi mediacje w sprawach cywilnych, rodzinnych, pracowniczych i akademickich. Członkini Stowarzyszenia Mediatorów Rodziny. Mediuje w Centrum Mediacji Partnerska, gdzie jest wpisana na listę mediatorów sądowych, stale współpracuje z Centrum Rozwiązywania Sporów i Konfliktów przy Wydziale Prawa i Administracji UW. Prowadzi szkolenia i warsztaty z zakresu rozwiązywania konfliktu, komunikacji interpersonalnej oraz mediacji i negocjacji. Jako nauczyciel akademicki prowadzi zajęcia na Wydziale Prawa i Administracji UW oraz w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej
- Katarzyna Czayka-Chelmińska**
Psycholog. Mediacje w sprawach rodzinnych prowadzi od 1999 roku, początkowo w Centrum Mediacji Partnerska, a obecnie w Ośrodku Mediatorzy.pl. Prowadzi mediacje również w sporach sąsiedzkich, społecznych i organizacyjnych. Prowadzi szkolenia dla mediatorów rodzinnych. Jest prezesem Stowarzyszenia Mediatorów Rodziny, członkinią Społecznej Rady ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości, superwizorką Stowarzyszenia Trenerów Organizacji Pozarządowych. Członek-założyciel SMR.
mediatorzy.pl (dawniej Klinika Konfliktu)
ul. Senatorska 24 lok. 3, 00-095 Warszawa
www.mediatorzy.pl, e-mail: k.chelminska@mediatorzy.pl
katarzyna.chelminska@wp.pl, telefon: 508 011 018
- Dorota Fedorowska**
Mgr psychologii (UAM Poznań) oraz studia podyplomowe z psychologii biznesu i zarządzania w gospodarce, a także promocji zdrowia. Ukończyła wiele kursów specjalistycznych z zakresu problematyki wychowania i pomocy dzieciom. Mediacją zajmuje się od 2003 r. Prowadzi w Centrum Promocji Zdrowia we Wrocławiu mediacje rodzinne, karne nieletnich, gospodarcze i społeczne.
ul. Legnicka 46/47 53-674 Wrocław
www.mediacje.sotiko.pl, e-mail: mediacje@sotiko.pl
telefon: (71) 373 55 90, 79 45 990, 602 124 560
- Maria Glegoła-Szczap**
mediatorzy.pl (dawniej Klinika Konfliktu)
ul. Senatorska 24 lok. 3, 00-095 Warszawa
www.mediatorzy.pl
e-mail: m.glegoła@mediatorzy.pl, mariaglegoła@o2.pl
telefon: 502 214 809
cd. s. 4

Mediatorzy rodzinni

Agata Gójska

Doktor socjologii. Mediacjami zajmuje się od 2000 r., mediatorka w Ośrodku mediatorzy.pl. Prowadzi mediacje również w sporach sąsiedzkich, społecznych i organizacyjnych. Prowadzi szkolenia dla mediatorów rodzinnych (rekomendowany trener SMR) oraz szkolenia z zakresu umiejętności społecznych (negocjacje, rozwiązywanie konfliktów, etc.). Wiceprezes Stowarzyszenia Mediatorów Rodzinnych w I i II kadencji; członek Komisji Etycznej SMR; trener mediacji, negocjacji i rozwiązywania konfliktów. Adiunkt w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW (specjalizacja w zakresie rozwiązywania konfliktów) oraz wykładowca Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (specjalizacja w zakresie mediacji rodzinnych); autorka publikacji poświęconych mediacji oraz książki *Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych*, C.H.Beck, W-wa, 2007 (we współautorstwie z Violetką Huryn).

Członek–założyciel SMR.

mediatorzy.pl (dawniej Klinika Konfliktu)
ul. Senatorska 24 lok 3, 00-095 Warszawa
www.mediatorzy.pl, e-mail: agojaska@mediatorzy.pl
telefon: 602 537 017

Grażyna Helszner

Pedagog. Od wielu lat zawodowo zajmuje się problematyką rodzinną i społeczną. Prowadzi mediacje w konfliktach rodzinnych oraz karne nieletnich, diagnozuje problemy małżeńskie i wychowawcze w Rodzinnym Ośrodku Diagnostyczno-Konsultacyjnym. Biegły sądowy z zakresu pedagogiki przy SO w Warszawie oraz konsultant w sprawach rodzinnych. Współpracuje z Gabinetem Pomocy Rodzinie, gdzie również prowadzi poradnictwo i mediacje w konfliktach rodzinnych. Absolwentka Szkoły Trenerów Mediacji Rodzinnej.

Gabinet Pomocy Rodzinie
ul. Dobrodzięła 12c, 02-998 Warszawa
e-mail: grazynahelszner@wp.pl
telefon: 501 126 512

Alicja Krata

Pedagog. Od 1998 roku prowadzi mediacje w konfliktach rodzinnych, społecznych, karnych, szkolnych i rówieśniczych. Prowadzi zajęcia z mediacji

dla studentów Wydziału Prawa i Administracji UW oraz studentów studiów poddyplomowych w Szkole Wyższej Psychologicznej w Warszawie oraz zajęcia psychoedukacyjne dla dorosłych i młodzieży. Jest autorką publikacji dotyczących mediacji. Prowadzi szkolenia z mediacji rodzinnych (rekomendowany trener SMR) i supervizję pracy mediatorów–stażystów. Jest członkiem Rady ds. Szkoleń i Rozwoju Stowarzyszenia Mediatorów Rodzinnych. Jest również członkiem Polskiego Centrum Mediacji.

Członek–założyciel SMR.

Ośrodek Mediacji i Dialogu Kancelarii Prawniczej
PATRIMONIUM
ul. Elektoralna 17/17, 00-137 Warszawa
www.patrimonium.com.pl
e-mail: mediacje@poczta.onet.pl,
mediacje@patrimonium.com.pl
telefon: 609 537 807

Manuela Piłżga-Jonarska

Mediator rodzinny oraz trener umiejętności mediacyjnych, tolerancji i komunikacji międzykulturowej. Pracuje także w języku niemieckim i angielskim. Posiada certyfikaty szkół niemieckich, amerykańskich i polskich, w tym Centrum Mediacji Rodzinnych i Psychoterapii w Katowicach (wg standardów Europejskiego Forum Mediacji Rodzinnych). Jest aktywnym mediatorem na międzynarodowych iście prowadzonej przez niemiecki Federalny Związek Mediacji Rodzinnych Bundesarbeitsgemeinschaft fuer Familienmediation. Z wykształcenia prawnik (UAM Poznań, EUV Frankfurt nad Odrą w Niemczech, Monash University Melbourne w Australii). Członek założyciel Europejskiej Sieci Mediatorów EMNI z siedzibą w Wiedniu.

Komfort Dialogu
ul. Legnicka 55A/7 (Legnicka Park Popowice)
54-203 Wrocław
www.komfortdialogu.com
e-mail: manuela@komfortdialogu.com
telefon: 515 131 440

Tamara Pocent

Pedagog (Wydział Pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim) oraz Studium Terapii Pedagogicznej. Od 1999 r. prowadzi mediacje w sprawach rodzinnych, karnych, społecznych, szkolnych, pra-

comniczych. Biegły sądowy w sprawach rodzinnych.

Mediator, konsultant oraz trener umiejętności społecznych (m.in. komunikacja, rozwiązywanie konfliktów) w Ośrodku Mediacji i Dialogu Kancelarii Prawniczej PATRIMONIUM. Współpracuje z Wyższą Szkołą Psychologii Społecznej, Uniwersytem Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Centrum Metodycznym Pomocy Psychologicznej–Pedagogicznej oraz Worldwide School. Certyfikowany coach ICC oraz członek Coaching Partners.

Członek założyciel oraz rekomendowany trener Stowarzyszenia Mediatorów Rodzinnych.

Ośrodek Mediacji i Dialogu Kancelarii Prawniczej
PATRIMONIUM
ul. Elektoralna 17/17, 00-137 Warszawa
www.patrimonium.com.pl
e-mail: tamara@autograf.pl
telefon: 508 073 698

Joanna Podgórska-Klepińczuk

Psycholog. Ukończyła szkolenie poddyplomowe w zakresie systemowej terapii rodzin. Specjalizuje się w zakresie konfliktów rodzinnych, małżeńskich, związanych z pełnieniem ról rodzicielskich. Od 1999 r. zajmuje się pomocą w wypracowywaniu porozumień przez strony w postępowaniu przed sądami rodzinnymi. Mediacje prowadzi w Rodzinnym Ośrodku Diagnostyczno-Konsultacyjnym w Szczecinie.

Rodziny Ośrodek Diagnostyczno-Konsultacyjny
ul. Ku Słońcu 23/24, Szczecin
e-mail: j.podgorska@klepniczuk@chello.pl
telefon: 507 074 909

Konrad Sobczyk

mediatorzy.pl (dawniej Klinika Konfliktu)
ul. Senatorska 24 lok 3, 00-095 Warszawa
www.mediatorzy.pl
e-mail: k.sobczyk@mediatorzy.pl
telefon: 609 447 761

Mediatorzy rodzinni

Luiza Weder

Psycholog międzykulturowy ze specjalizacją w zakresie psychologii konfliktu i oddziaływań grupowych. Poddyplomowo – absolwentka Szkoły Trenerów Mediacji Rodzinnej i Szkoły Treningu Grupowego oraz szkoleń poświęconych pokojowym metodom rozwiązywania konfliktów i sporów u ekspertów polskich i zagranicznych.

Mediatorka w sprawach sądowych (rodzinne) i pozasądowych (rodzinne, organizacyjne), trenerka mediacji i umiejętności psychospołecznych, prowadzi również konsultacje psychospołeczne i zajmuje się wspieraniem rozwoju osobowego.

Członek Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Bydgoskiego Centrum Mediacji i Terapii oraz Stowarzyszenia Mediatorów Rodzinnych, z którym ideowo i zawodowo związana jest od 2005 roku.

Anna Wiśniewska

Mgr pedagogiki (Uniwersytet Wrocławski), socjoterapeutka, specjalistka w zakresie diagnozy problemów rodzinnych i wychowawczych. Ukończyła kurs psychoterapii systemowej rodzin. Prowadzi szkolenia z zakresu komunikacji interpersonalnej i umiejętności rodzicielskich. Mediacją zajmuje się od 2005 r. Prowadzi we Wrocławiu mediacje rodzinne, karne nieletnich i dorosłych, gospodarce i społeczne.

ul. Żelazna 48a/2, 53-428 Wrocław
www.mediacjawroclaw.pl
e-mail: annaw@poczta.onet.pl
telefon: 601 711 049

Wielkim problemem jest młodzież pijąca alkohol nad wodą. Pamiętajmy, że alkohol potęguje uczucia. A najczęstszą przyczyną utonięcia jest panika.

Szczególnie obserwujemy to na wybrzeżach Odry na odcinku Ostrów Tumski – Opatowice, naprzeciwko miasteczka studenckiego przy ul. Wittiga. Jest to bardzo duży teren, gdzie studenci wychodzą nad wodę z grillami, jedzą kiełbaski, piją piwo, a potem schodzą do wody. Brzegi są tu bardzo strome i kamieniste, dlatego takie zejścia najczęściej kończą się kąpielą w ubraniu, co znacznie zmniejsza szanse utrzymania się na powierzchni wody.

Dużym problemem jest agresja skierowana w stronę kajakarzy i wiosłarzy. Mieliśmy przypadek rzucenia kamieniem przez wędkarza w kajak. Kajakarz nie przeżył. Kolejny problem ma wiele wspólnego z moralnością.

Nad wodę przychodzą rodziny z dziećmi. Milusińscy uczą się, obserwując zachowania dorosłych. Ci piją alkohol, a potem dla zabawy wrzucają do wody koleżankę czy kolegę. Naturalnym jest, że dzieci podchwytyją i naśladują takie zachowania.

Do ratowania ludzi wykorzystujecie psy. Jak to wygląda?

Często przychodzą do nas ludzie i pytają, gdzie mamy psy, czy chowamy je w jakichś klatkach? A psy nie są WOPR-u, tylko prywatnych właścicieli. Ludzie często widzą jakąś migawkę w telewizji i pojawiają się u nas z prośbą, byśmy wyszkolili ich psy.

Podobnie jak ratownicy, przewodnicy psów przychodzą do nas na patrole. Wsiadają na łódkę i pływają po Wrocławskim Węźle Wodnym wraz z psem na pokładzie.

Pies w ratownictwie wodnym nigdy nie zastąpi człowieka. Jego rolą jest wspomaganie działań ludzi.

Główną siłą napędową człowieka podczas pływania są ręce. Kiedy ratujemy tonącego, jedną ręką płyniemy, drugą holujemy osobę poszkodowaną, czyli o połowę zmniejsza się skuteczność pomocy. Motorem napędowym u psa są natomiast cztery łapy, więc kiedy pies holuje człowieka, łapie zębami za jego dłoń, podczas gdy cztery łapy mogą płynąć. W momencie, kiedy pies płynie z ratownikiem, ratownik jedną ręką chwytą poszkodowanego, drugą ręką łapie psa i pies holuje go czterema łapami.

Jednak nigdy do akcji ratowniczej nie wysyłamy samego psa. Po pierwsze jest to niebezpieczne dla psa, bo może zostać podtopiony przez tonącego, co w konsekwencji może być niebezpieczne dla samego poszkodowanego: pies podtopiony bowiem to pies spanikowany, a spanikowany znaczy niebezpieczny.

Ważne jest to, że pies nie popełnia błędów. Kiedy jest już wyszkolony, zawsze wykonuje to, czego się nauczył.

Nasze psy uratowały już ludzi. Pierwsza taka akcja miała miejsce przy wyrotce kajaka, z którego wypadły dwie osoby. Ratownik holował jednego poszkodowanego, a pies drugiego.

Jakiej rasy psy są najczęściej szkolone?

Są to psy różnych ras, chociaż najwięcej jest nowofundlandów i labradorów. Nowofundlandy to rasa, która od dawna zajmuje się ratownictwem wodnym, a labradory to psy, które przynoszą, czyli aportują, bardzo łatwo więc jest je nauczyć, aby aportowały człowieka. Poza tym są bardzo silne i chętnie się uczą, chętnie pływają. W ostatnim czasie dodatkowo przybył do nas berneński pies pasterski, predysponowany do tej pracy ze względu na wagę. Teraz ma siedem miesięcy i waży 50 kg, a docelowo jego waga może wzrosnąć do 80 kg. Mamy również mieszańca nowofundlanda z owczarikiem – dużego psa, chętnie pływającego.

Szkolenie psa trwa około trzech lat. Dopiero po takim czasie można uznać, że jest on niezawodny.

Zbliża się sezon letni. Jakie ma pan ostrzeżenia dla zażywających kąpiele?

Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę rodziców. To oni mają prawny i moralny obowiązek opieki nad swoimi dziećmi. A często bywa tak, że widząc nad wodą ratownika, odstępują od obserwacji swoich pociech, wychodząc z założenia, że nad wszystkimi czuwa ratownik. Tymczasem on nie jest w stanie zapanować nad wszystkimi kąpiącymi się. U dzieci jest tak, że jak jedno zaczyna tonąć, dołączają do niego kolejne. To wynik kontaktu emocjonalnego, który bardzo silnie występuje u najmłodszych. Apeluję więc do rodziców, aby nie spuszczały z oczu swoich pociech.

Przestrzegam też wszystkich przed skokami do wody oraz na główkę. Skakać do wody można tylko z trampoliny na basenie.

Podczas korzystania z łodzi i kajaków warto mieć na sobie kamizelkę ratunkową, niezależnie od tego, jakimi dobrymi pływakami jesteśmy. Przy nagłym wpadnięciu do wody najważniejszych jest kilka pierwszych sekund, kiedy następuje zalanie ucha środkowego. Wpada się wtedy w dziwny stan – euforii, podobny do upojenia alkoholowego, a nasze odruchy przestają być racjonalne. Bardzo często płynie się wtedy do dna, a nie na powierzchnię. Kapok nas ratuje, bo zawsze wyciąga na powierzchnię. Przeciwnicy kamizelki twierdzą, że nie da się w nich zanurkować. To prawda. Ale kapoki są tak skonstruowane, że w razie potrzeby jednym ruchem można się z nich uwolnić.

O tym, jak postępować z osobą podtopioną czytaj w naszym informatorze wewnątrz numeru.



Zdrowa rodzina w zdrowym środowisku!

Pod tym hasłem upływie wrocławianom długi majowy weekend.

Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego zaprasza wszystkich mieszkańców miasta i osoby przyjezdne na Tor Wyścigów Konnych na Partynicach. Tam, na świeżym powietrzu 2 maja odbędzie się coroczny Zielony Weekend.

Tegoroczne hasło zwraca uwagę na dwa problemy. Z jednej strony jest to zdrowa rodzina, z drugiej, zdrowe środowisko. W naszej opinii nie można tych dwóch elementów rozpatrywać osobno. I dlatego w atmosferze dobrej wiosennej zabawy propagować będziemy dbanie o zdrowie rodziny oraz o czystość środowiska.

Ponadto zachęcać będziemy do skorzystania z oferty przygotowanej przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej: Program „2 + 3 i jeszcze więcej” oraz Program Rodziny Zastępczej.

Młodzieżowe Centrum Informacji i Rozwoju – dział Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego zaprezentuje ofertę szkoleń dla rodziców, dzieci i młodzieży, a specjalnie dla najmłodszych odbędzie się pokaz origami oraz krótki kurs języka japońskiego (alfabet, proste zwroty i wyrażenia).

Wszyscy zainteresowani działalnością CIRS, będą mieli możliwość bliższego zapoznania się z ofertą skierowaną tak do młodzieży, osób starszych, mniejszości narodowych, jak i do rodzin oraz kombatantów.

Swoje punkty informacyjne przygotowują również:

- **MOPS:**
 - porady dot. możliwości uzyskania pomocy dla rodzin
 - dla przyszłych rodziców adopcyjnych
- **WOPR** – punkt pierwszej pomocy przedmedycznej
- **Lekarze rodzinni** – „Wszystko, o co chciałbyś zapytać, a nie miałeś okazji” – punkt porad pielęgniarskich, Praktyka Lekarza Rodzinnego

Drugi człon hasła związany jest z rozpoczętą w ubiegłym roku kampanią propagującą spędzanie wolnego czasu na polanach i w parkach Wrocławia. Aby wypoczywanie na trawie było możliwe, musimy zadbać o swoje środowisko i jego czystość. Stąd równoległe działania pod hasłem „Sprzątniesz, nie wdępniesz” namawiające do sprzątnięcia po swoich pupilach.

Tego dnia w samo południe zainaugurowana zostanie druga edycja projektu „Wrocławianie na polanie”.

Na Partynicach utworzony zostanie punkt konsultacyjny dla właścicieli czworonogów, a najbardziej odważne psy zobaczymy w konkurencjach Agility.

Przeprowadzone zostaną warsztaty i doświadczenia z wykorzystaniem modeli zasilanych niekonwencjonalnymi ogniwami, sprężonym powietrzem.

Zapoznawać się będziemy z mikroświatem owadów (laboratorium i pokazy), podziemnym światem roślin, sekretnym życiem bezkręgowców, naszymi milusińskimi (chomiki, żółwie, króliki itp.).

Nie zabraknie działań edukacyjnych, które przygotował Zespół Centrum Edukacji Kulturalnej Dzieci i Młodzieży MDK. Będzie można wziąć udział w warsztatach artystycznych (malarskie, ceramiczne, plastyczne), warsztatach technicznych i przyrodniczych. Działania sportowe prowadzone będą przez Młodzieżowe Centrum Sportu.

Ponadto

- Porady i zabawy dla wędkarzy.
- Prezentacje, działania informacyjno-edukacyjne WOPR.
- Japońskie klimaty – pokazy: sztuk walki, parzenia herbaty, origami.

Serdecznie zapraszamy do zabawy i edukacji!

Głównym organizatorem Zielonego weekendu – Zdrowa rodzina w zdrowym środowisku jest Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego. Więcej na www.cirs.wroclaw.pl



Mama i tata - tak samo ważni

O wpływie rozwodu na dziecko, znaczeniu relacji malucha zarówno z matką, jak i ojcem, oraz o najlepszych rozwiązaniach rozmawiamy z psychologiem, **Joanną Zwierzchowską**.

Dlaczego kontakt z obojgiem rodziców jest dla dziecka tak ważny?

Dziecko ma prawo do miłości obojgów rodziców i okazywania im swoich uczuć. Stałe relacje z mamą i tatą ważne są też z racji rozwoju młodego człowieka. U maluchów pomiędzy trzecim a szóstym rokiem życia tworzy się podstawa tożsamości. Wtedy zaczynają kształtować swoją orientację seksualną i wizję kontaktów kobieta – mężczyzna. W tym kontekście utrzymanie, czy nawet polepszenie relacji między rodzicami, jest kluczowe dla jego rozwoju.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że dzieci cieszące się po rozwodzie zainteresowaniem obojga rodziców czują się mniej samotne. Zdecydowanie czerpią więcej zadowolenia z życia i chętniej korzystają ze wsparcia rówieśników, niż dzieci, których kontakt z jednym z rodziców jest słaby.

A czy poza wspomnianymi zaburzeniami istnieją jakieś inne skłonności, na które bardziej narażone są dzieci mające ograniczony kontakt z jednym z rodziców?

U chłopców z rodzin rozbitych częściej obserwuje się np. agresję, brak prawidłowo ukierunkowanej energii, nieumiejętność kontrolowania impulsów czy słabą odporność na stres. U dziewczynek może pojawić się agresja werbalna czy problemy w budowaniu relacji partnerskich. Niezależnie od płci czasem odnotowuje się spadek wyników szkolnych, problemy ze zdrowiem, obniżoną samoocenę i podatność na depresję. Zdarza się, że nieobecność któregoś z rodziców może wpływać na dziecko dużo gorzej niż sam rozwód i wiązać się przykładowo z występowaniem u dzieci ostrego lęku, wewnętrznego konfliktu i braku samokontroli.

Wspomniała Pani o rozwodzie. Na co powinni uważać rozwodzący się rodzice, by nie skrzywdzić swojego dziecka?

Najbardziej szkodliwe dla dziecka – zarówno podczas rozwodu, jak i po – jest wciąganie w konflikt toczący się między rodzicami. Nierzadko opiekunowie próbują poprawić swój wizerunek w oczach dziecka kosztem współmałżonka, na którego starają się przenieść całą winę za rozpad małżeństwa. Często w tę sy-

tuację włącza się dalsza rodzina, „podkręcając” konflikt między rodzicami. Takie działania nikomu nie wychodzą na dobre – zwłaszcza dziecku. Co gorsza, rodzice czasem oczekują od dziecka opowiedzenia się po którejś ze stron, co powoduje u niego przeżywanie konfliktu lojalności. Kiedy rodzice są w stanie utrzymywać przyjazne kontakty i wspólnie ustalają kwestie ważne z punktu widzenia wychowania dziecka, lepiej ono odnajduje się w nowej rzeczywistości.

Jak więc dzieci reagują na rozwód?

Dzieci reagują na rozwód różnie, w zależności od wieku i przede wszystkim sposobu, w jaki rodzice się rozstają. Sam rozwód nie jest tak wielkim zagrożeniem dla dziecka jak eskalujący konflikt rodziców i alienowanie jednego z nich od wspólnego potomstwa.

Co więc rodzice powinni zrobić, by ich rozstanie w jak najmniejszym stopniu uderzyło w dziecko.

Z całą pewnością rodzice muszą porozmawiać z dzieckiem. Rozwodu nie da się przecież ukryć. Jeżeli opiekunowie wyjaśnią we właściwy sposób, co się dzieje i jak będzie wyglądało dalsze życie dziecka oraz kontakty z mamą i tatą, będzie mu dużo łatwiej odnaleźć się w nowej sytuacji. Najlepiej, gdy rodzice wspólnie stają przed dzieckiem i tłumaczą, że nie układa się między nimi i postanowili się rozstać. Przy tym trzeba stanowczo zastrzec, że w dalszym ciągu kochają dziecko tak samo mocno, i że będą się nim oboje dalej opiekować, tylko trochę na innych zasadach. Dziecko powinno wiedzieć, że nie traci któregoś z rodziców, miłości czy zainteresowania. Musi mieć świadomość, że będzie mogło dalej kontynuować większość zainteresowań robionych razem z rodzicem.

Dobrze jest ustalić zakres opieki nad dzieckiem, tak by miało ono stały kontakt z obojgoma stronami. Daje to mu możliwość przywrócenia stabilności i zachwianego rozwodem poczucia bezpieczeństwa. Obecnie prawo zachęca do takiego działania poprzez przyznanie opieki nad dzieckiem obojgu rodzicom, jeśli stworzą oni tzw. wspólny plan opieki wychowawczej. Wtedy rodzice sami decydują, kto

będzie odbierał malucha ze szkoły, kto będzie z nim jeździł na wakacje, czy gdzie dziecko zamieszka. To dużo lepsze rozwiązanie dla wszystkich, niż zdanie się na decyzję sądu, który tak nie zna relacji w rodzinie.

* * *

Rodzice, a nie sąd, mogą decydować o losie dziecka

Wprowadzona 13 czerwca 2009 r. nowelizacja Kodeksu Rodzinno-Opiekuńczego daje nowe możliwości w kontaktach rozwodzących się rodziców z dzieckiem. *W jej myśl rodzice sami mogą zdecydować o kontaktach ze swoją pociechą. Jest jeden warunek. Muszą na pierwszej rozprawie rozwodowej przedstawić plan opieki wychowawczej nad dzieckiem. Po jego prezentacji sędzia może przyznać rodzicom prawa do opieki na zasadach przez nich ustalonych i dostosowanych do ich indywidualnej sytuacji* – wyjaśnia Robert Kucharski, prezes Fundacji Akcja. Jeśli rozwodząca się para nie jest w stanie osiągnąć porozumienia, może skorzystać z pomocy profesjonalnych mediatorów, który pomogą jej opracować rozwiązanie dopasowane do sytuacji oraz potrzeb dziecka. W planie wychowawczym rodzice sami ustalają zasady wychowywania, także to, ile czasu dziecko spędza u matki, a ile u ojca. Zdaniem Roberta Kucharskiego, nasze prawo powinno iść w stronę mobilizowania rodziców do wspólnego wypracowywania zasad opieki nad dzieckiem. Skracanie postępowania rozwodowego, wprowadzenie ulgi podatkowej nie dla jednego z rodziców (jak dotychczas), ale dla obojga rodziców, którzy po rozwodzie samodzielnie podzieliłoby się opieką nad dzieckiem, czy zniesienie dla nich kosztów rozwodowych zachęcałoby rozwodzące się osoby do tworzenia wspólnego planu opieki. Sądy przy orzekaniu o opiece powinny także brać pod uwagę to, która strona utrudnia kontakty z dzieckiem oraz blokuje porozumienie. Taki rodzic nie powinien sprawować samodzielnej opieki nad dzieckiem. Tylko takie rozwiązania pozwolą zadbać o dobro dziecka i będą wspierały możliwe zrównoważone wychowanie dziecka przez oboje rodziców.

Opracowano na podstawie materiałów Agencji Highlight Fundacja Akcja
mail: biuro@fundacjaakcja.pl, tel. 604 939 933

Nie zapominajcie o dziecku

Wbrew temu, co się często wydaje, rozwód nie zawsze ucina relacje między ludźmi – szczególnie, jeśli wcześniej małżonkowie wspólnie wychowywali dziecko. Jak pogodzić dobro dziecka z dobrem rozchodzących się osób? Gdzie i w jaki sposób szukać instytucji oraz ekspertów pomagających odnaleźć się rodzicom w nowej sytuacji, bez strat dla najmłodszego członka rodziny? W jaki sposób rozwodzący się rodzice mogą porozumieć się w sprawie opieki nad dzieckiem? Te i inne problemy związane z problematyką rozwodów porusza w swojej kampanii Fundacja Akcja. Mimo że liczba rozwodów w Polsce sięga ponad 60 tys. rocznie, to w dalszym ciągu w naszym kraju jest to temat tabu. Trudno jest otrzymać informacje o specjalistycznym poradnictwie, dającym wskazówki, jak przejść przez ten trudny okres i jak funkcjonować w nowej rzeczywistości, z poszanowaniem dla byłego małżonka, a także – co najważniejsze – z jak najmniejszą szkodą dla wspólnego dziecka.

Dziecko najważniejsze

Fundacja Akcja postanowiła uruchomić portal www.rodzina.sos.pl i rozpocząć kampanię społeczną „Nawet po rozwodzie jesteście mi potrzebni oboje”. – Zarówno portal, jak i inicjatywa, skierowane są do rodziców przeżywających kryzys rodzinny i do rozwodzących się osób, które mają dzieci. *Chcemy podkreślić wagę kontaktów dziecka z obojgiem rodziców, nawet jeśli rodzice nie mieszkają już razem* – mówi Robert Kucharski, założyciel portalu i prezes Fundacji Akcja. Fundacja stara się zwrócić uwagę na fakt, że do prawidłowego rozwoju dziecka potrzebne jest zaangażowanie obojga rodziców. Niestety, bardzo często zdarza się, że opiekunowie zamiast skupić się na dobru dziecka wykorzystują je do swoich rozgrywek przy rozstaniu. Nie liczą się z tym, że maluch przeżywa ich rozwód nierzadko dużo gorzej niż oni sami. – *Rodzina daje poczucie bezpieczeństwa i stabilności, które są niezwykle istotne dla rozwoju emocjonalnego dziecka. Życie w cieniu konfliktu rodziców jest dla dziecka*

jednym z najbardziej traumatycznych przeżyć. Tym bardziej potrzebny jest mu wówczas kontakt z obojgiem rodziców – mówi Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka, wspierający kampanię.

Mediator na pomoc

Zwykle podczas rozprawy rozwodowej sąd pełni władzę rodzicielską nad dzieckiem dając jednemu z rodziców – w 96 proc. przypadków jest to kobieta. Jednak nawet po rozstaniu obydwój małżonkowie mogą być pełnoprawnymi opiekunami. Aby tak się stało, muszą oni na pierwszej rozprawie rozwodowej przedstawić plan opieki rodzicielskiej, w którym podzielony będzie zakres odpowiedzialności za konkretne obszary aktywności życiowej dziecka. W jego stworzeniu bardzo pomocni bywają profesjonalni mediatorzy. – Dzięki zmianom w prawie o losie dziecka nie musi decydować sąd. Jeżeli rodzice potrafią się dogadać, to mogą stworzyć plan opieki, który zostanie następnie przedstawiony w sądzie. Jeśli zaś rodzice nie mogą samodzielnie dojść do porozumienia, sugeruje się skorzystanie z pomocy profesjonalnych mediatorów. *Niestety, korzystanie z ekspertów w Polsce jest nadal postrzegane jako okazanie własnej słabości i niemożności radzenia sobie z trudnymi sytuacjami. A szkoda, bo najbardziej traci na tym dziecko. My – poprzez kampanię i zwrócenie uwagi na problem – staramy się to zmienić* – dodaje prezes Robert Kucharski.

Lista mediatorów – w informatorze wewnątrz numeru.



Co warto wiedzieć o możliwości umorzenia należności z tytułu składek

Na czym polega umorzenie należności?

Umorzenie oznacza rezygnację z możliwości wyegzekwowania należności z tytułu nieopłaconych składek. Warto dodać, że z uwagi na publicznoprawny charakter należności z tytułu składek, umorzenie jest rozwiązaniem o charakterze wyjątkowym, terminowe opłacanie należnych składek jest bowiem obowiązkiem płatników.

Z uwagi na obowiązujące przepisy, umorzenie może nastąpić w przypadku stwierdzenia całkowitej nieściągalności należności publicznych lub ze względu na ważny interes osoby zobowiązanej.

Całkowita nieściągalność należności zachodzi, gdy:

- dłużnik zmarł, nie pozostawiając żadnego majątku, lub pozostawił ruchomości niepodlegające egzekucji na podstawie odrębnych przepisów, albo pozostawił przedmioty codziennego użytku domowego, których łączna wartość nie przekracza kwoty stanowiącej trzykrotność przeciętnego wynagrodzenia i jednocześnie brak jest następców prawnych oraz nie ma możliwości przeniesienia odpowiedzialności na osoby trzecie;
- sąd oddalił wniosek o ogłoszenie upadłości dłużnika lub umorzył postępowanie upadłościowe z przyczyn, o których mowa w prawie upadłościowym (art. 13 i art. 361 pkt 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze);
- nastąpiło zaprzestanie prowadzenia działalności przy jednoczesnym braku: majątku, z którego można egzekwować należności, małżonka, następców prawnych, możliwości przeniesienia odpowiedzialności na osoby trzecie w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2005 r. nr 8, poz. 60 z późn. zm.);
- nie nastąpiło zaspokojenie należności w zakończonym postępowaniu likwidacyjnym;
- wysokość nieopłaconej składki nie przekracza kwoty kosztów upomnienia w postępowaniu egzekucyjnym;

- naczelnik urzędu skarbowego lub komornik sądowy stwierdził brak majątku, z którego można prowadzić egzekucję;
- jest oczywiste, że w postępowaniu egzekucyjnym nie uzyska się kwot przekraczających wydatki egzekucyjne.

Ważny interes osoby zobowiązanej

Przez ważny interes osoby zobowiązanej do opłacenia składek należy rozumieć wystąpienie okoliczności, które uniemożliwiają spłatę zadłużenia, a w szczególności:

- ubóstwo zobowiązanego, zagrażające jego dalszej egzystencji, wynikające z niezapewnienia minimum socjalnego oraz sytuacja, gdy po uiszczeniu należności z tytułu składek dłużnik nie będzie dysponował środkami finansowymi pozwalającymi na zapewnienie podstawowych potrzeb życiowych;
- zdarzenia losowe i klęski żywiołowe;
- choroba zobowiązanego lub członków jego najbliższej rodziny (np. małżonka, dzieci, rodziców), nad którymi zobowiązany do spłaty należności sprawuje bezpośrednią opiekę – uniemożliwiająca pozyskiwanie dochodów niezbędnych do podjęcia spłaty zadłużenia.

Rozstrzygnięcie, czy w konkretnej sprawie zachodzą okoliczności przemawiające za umorzeniem należności jest uzależnione od udowodnienia przez zobowiązanego, że ze względu na jego sytuację materialną i rodzinną uregulowanie zaległości spowodowałoby zbyt ciężkie skutki dla niego i jego rodziny.

Co podlega umorzeniu?

Rodzaj oraz zakres należności z tytułu składek mogących podlegać umorzeniu uzależniony jest od podstawy prawnej mającej zastosowanie w danej sprawie. Generalnie umorzeniu mogą podlegać:

- za okres do 31 grudnia 1998 r.:
 - składki na ubezpieczenie społeczne,
 - składki na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych,
- za okres od 1 stycznia 1999 r.:

- składki na ubezpieczenia społeczne – z wyłączeniem kwot finansowanych przez ubezpieczonych niebędących płatnikami składek na własne ubezpieczenia (np. pracowników, zleceniobiorców),
- składki na Fundusz Pracy oraz Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych,
- składki na Fundusz Emerytur Pomostowych,

wraz z odsetkami za zwłokę naliczonymi do dnia złożenia wniosku, ewentualnie wymierzoną dodatkową opłatą oraz kosztami upomnienia.

W przypadku płatników opłacających składkę wyłącznie na własne ubezpieczenia, umorzeniem może zostać objęta pełna kwota należności z tytułu składek, w tym składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Uwaga: Tabela przedstawiająca rodzaj należności mogących podlegać umorzeniu i podstawa prawna – w naszym informatorze wewnątrz numeru.

Kto może ubiegać się o umorzenie należności?

O umorzenie należności może ubiegać się każda osoba odpowiedzialna za zadłużenie z tytułu składek, która nie ma środków finansowych na jego spłatę. Osobami uprawnionymi do złożenia wniosku o umorzenie są między innymi:

- płatnicy składek oraz byli płatnicy składek (tj. osoby, które mają zadłużenie z tytułu nieopłaconych składek w związku z prowadzoną w przeszłości działalnością gospodarczą),
- osoby, na które – stosowną decyzją – przeniesiona została odpowiedzialność za zobowiązania z tytułu nieopłaconych składek (osoba trzecia i następca prawny),
- małżonkowie odpowiadający – z majątku wspólnego – za zadłużenie z tytułu składek współmałżonka.

Wymagane dokumenty

Podstawowym dokumentem koniecznym do rozpatrzenia sprawy jest **wniosek dłużnika**.

cd. na s. 14

cd. ze s. 13

Wniosek taki musi być wyczerpująco umotywowany i musi wskazywać, że zastosowanie rozwiązania o charakterze wyjątkowym jest uzasadnione szczególnymi okolicznościami, z powodu których dłużnik nie jest w stanie uregulować należności z tytułu składek.

Do wniosku należy załączyć **dokumenty potwierdzające zasadność umorzenia i dokumenty obrazujące kondycję finansową oraz możliwości płatnicze**:

- w przypadku płatników prowadzących pełną księgowość mogą to być sprawozdania finansowe za ostatnie 3 lata obrotowe i dokumenty obrazujące sytuację majątkową;
- w przypadku płatników prowadzących niepełną księgowość mogą to być zeznania podatkowe, wyciąg z książki przychodów i rozchodów lub ryczałt ewidencjonowany, bądź karta podatkowa, oświadczenie dotyczące terminowości uiszczania opłat przez nabywców, szacunkowej wartości majątku firmowego i zobowiązań firmowych, oświadczenie o stanie majątkowym

w zakresie posiadania zobowiązań względem innych wierzycieli z określeniem ich rodzaju, wysokości i terminów spłat, dokumenty obrazujące sytuację majątkową;

- w przypadku pozostałej grupy dłużników może to być oświadczenie o stanie majątkowym w zakresie uzyskiwanych dochodów i ponoszonych kosztów, zeznania podatkowe, dokumenty dotyczące sytuacji rodzinnej, zdrowotnej oraz majątkowej.

Uwaga: Płatnicy prowadzący działalność gospodarczą zobowiązani są do wniosku dołączyć dodatkowo **dokumenty wymagane przepisami z zakresu pomocy publicznej**.

O tym, jak i gdzie można złożyć wniosek o umorzenie składek – czytaj w informatorze wewnątrz numeru.

O czym należy pamiętać?

Złożenie wniosku o umorzenie należności z tytułu składek nie gwarantuje, że należności te zostaną umorzone i nie stanowi ustawowej przesłanki do zawieszenia postępowania egzekucyjnego.

W sytuacji odmowy umorzenia dłużnik zobowiązany jest do uregulowania zadłużenia wraz z odsetkami za zwłokę, naliczonymi do dnia zapłaty włącznie.

W przypadku umorzenia należności osobie opłacającej składki na własne ubezpieczenie fakt ten może mieć wpływ na zakres oraz wysokość przyszłych świadczeń, jakie będą przysługiwać tej osobie z ubezpieczeń społecznych. Zgodnie bowiem z przepisami ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty dla płatników zobowiązanych do opłacania składek na własne ubezpieczenia emerytalne i rentowe, nie uwzględnia się okresu, za który nie zostały uiszczone składki.

Ważne: Umorzenie należności z tytułu składek powoduje umorzenie postępowania egzekucyjnego prowadzonego w odniesieniu do przedmiotowych należności.

Iwona Kowalska
Rzecznik Prasowy ZUS
Oddział we Wrocławiu

Konsultacje Terapia indywidualna Porady, wsparcie

tel. 0504 41 30 85

Psycholog, terapeuta
mgr Anna Fedorowicz

Zaburzenia nastroju
Stany depresyjne, lękowe
Napięcia emocjonalne, stres
Zaburzenia odżywiania
Problemy w związkach
Pomoc w sytuacjach kryzysowych

Studniowy kaszel Niebezpieczna zapomniana choroba

Jeśli masz suchy, nieustający, napadowy kaszel, być może jesteś chory na... krztusiec. Ta zapomniana, dziecięca choroba od połowy lat 90. dotyka coraz większą liczbę ludzi i to nie tylko najmłodszych.

Wywołuje ją bakteria *Bordetella pertussis*, a zarazić się nią można drogą kropelkową. Oznacza to, że jeśli któryś z domowników jest chory, reszta najbliższej rodziny może również mieć krztusiec. Najbardziej niebezpieczny jest on w przypadku osób w podeszłym wieku oraz niemowląt. U ludzi starszych nieleczona choroba może doprowadzić do wewnątrzczaszkowego krwawienia, a u małych dzieci do zapalenia mózgu. Obie sytuacje najczęściej kończą się śmiercią.

Co nas powinno zaniepokoić? Przede wszystkim kaszel – długi, napadowy, szczególnie doskwierający nocą, nazywany z racji intensywności i długości kaszlem *100-dniowym*. Może wywoływać zaczerwienienie twarzy, wymioty, wylewy do spojówek, a u małych

dzieci sinicę i bezdech. Rozpoznanie choroby jest trudne, bo jej objawy najczęściej interpretowane są jako astma czy zapalenie oskrzeli lub krtani. Diagnostyka polega na wykonaniu badań laboratoryjnych. Krztusiec leczy się antybiotykami, ale uwaga – w przypadku wystąpienia napadowego kaszlu – terapia jest bezskuteczna. Aby nie dopuścić do choroby, należy się szczepić. Niemowlętom podaje się skojarzoną szczepionkę (tzw. DTP) chroniącą jednocześnie przed błonią, tężcem i krztuścem, jednak po 6-12 latach odporność na krztusiec zanika. Warto wtedy zaszczepić się ponownie. Już wkrótce będzie można to zrobić. Na polskim rynku pojawi się szczepionka dla młodzieży i dorosłych zapobiegająca nie tylko krztuścowi, błonicy i tężcowi, ale także chroniąca przed chorobą Heinego Medina.

Pamiętajmy, że zaszczepiony dorosły może uchronić małe dzieci przed bardzo niebezpieczną dla nich chorobą.

MW



Marianna Orańska

Dzisiaj pewnie mówiliby się o niej, że ma głowę do interesów. Marianna Orańska – królowa holenderska – mieszkała na Dolnym Śląsku. Za niezależność, łamanie konwenansów oraz sztywnej etykiety pruskiego dworu zapłaciła wysoką cenę.

Radni ogłosili, że rok 2010 będzie *Rokiem Marianny Orańskiej* w Województwie Dolnośląskim. Warto poznać nie tylko jej biografię, ale w wolnej chwili odwiedzić miejsca z nią związane. Będziemy o nich pisać w kolejnych numerach „Ludzkiej sprawy”.

Marianna Orańska urodziła się 9 maja 1810 roku w Berlinie. Była córką króla Niderlandów Wilhelma I oraz Wilhelminy Fryderyki, z domu von Hohenzollern. Jej rodzina, wygnana po rewolucji w Belgii, przeniosła się do Berlina, a potem na Dolny Śląsk. Własnością rodziny stały się majątki poklasztorne w Lubiążu, Henrykowie i Kamieńcu Żąbkowickim.

Marianna, dziedziczka Kamieńca Żąbkowickiego, kupowała kolejne dobra (tzw. klucz stroński, czyli część Gór Białskich i Masywu Śnieżnika). Dbała o lasy, inwestowała w budowę dróg, co niewątpliwie pozwalało na rozwój gospodarczy regionu. Założyła hutę szkła w Stroniu Śląskim, dzięki niej powstawały też wapienniki i kamieniołomy marmuru. Nie wszyscy może wiedzą, że płytki i kafelki zdobiące ich mieszkania, o charakterystycznym białoróżowoszarym odcieniu, to tzw. Biała Marianna. Dzięki funkcjonowaniu kamieniołomów w roku 1836 rozpoczęły się prace nad budową pałacu w Kamieńcu Żąbkowickim. Podobno była sprawiedliwą pracodawczynią, prowadziła także działalność filantropijną.

Lubiła wycieczki do Międzygórza nad malowniczy wodospad Wilczki. W 1840 roku, jak mówią kroniki i źródła, wspólnie ze swoim ojcem Wilhelmem I, wspięła się na szczyt Śnieżnika.

Może zdolności do prowadzenia „interesów” pozwalały jej zapomnieć o niezbyt udanym małżeństwie z synem króla Prus – Albrechtem von Hohenzollernem. Nie potrafiła zaakceptować zasad życia wg sztywnego regulaminu wojskowego, który narzucał mąż i dwór. Woląca życie na prowincji, interesy i podróże.

Z Albrechtem miała wprawdzie czworo dzieci, ale ich małżeństwo szybko stało się fikcją. Oboje mieli liczne romanse. Marianna

związała się z koniuszym i spodziewała się jego dziecka. Ten skandal zakończył się rozwodem. Król Fryderyk Wilhelm IV zakazał jej także przebywania na terytorium Prus dłużej niż 24 godziny. Aby widywać dzieci oraz zakończyć budowę wymarzonego pałacu w Kamieńcu Żąbkowickim, kupiła blisko granicy, ale już na terenie monarchii austriackiej, nieduży majątek w Białej Wodzie (Bílá Voda). Dzięki temu mogła przestrzegać zakazów i postawionych jej przez rodzinę warunków. Zmarła 29 maja 1883 r. w swoim pałacu w Reinhartshausen w Nadrenii. Kazała się pochować obok Johanna van Rossuma, koniuszego, z którym miała syna.

Podczas wędrowek szlakami turystycznymi można trafić na Źródło Marianny, napić butelkowanej wody mineralnej z jej wizerunkiem lub pospacerować Drogą Marianny. Na stronach internetowych wielu dolnośląskich miejscowości znajdziemy wzmianki dotyczące biografii, fundacji, szlaków, budowli czy pamiątek po Mariannie Orańskiej. Na Dolnym Śląsku są szkoły jej imienia. Podpisano porozumienie w sprawie powstania *Szlaku Kró-*

lewny Marianny Orańskiej. Opisana i oznakowana trasa ma prowadzić przez miejscowości: Żąbkowice Śląskie – Kamieniec Żąbkowicki – Złoty Stok – Bílá Voda – Javorník – Travna – Lutynia – Łądek Zdrój – Stronie Śląskie – Staré Místo – Králiky – Międzyzlesie – Międzygórze – Idzików – Sienna – Kletno – Stara Morawa – Stronie Śląskie – Łądek Zdrój – Złoty Stok – Kamieniec Żąbkowicki.

Prawdopodobnie gośćmi honorowymi podczas obchodów dwusetnej rocznicy urodzin Marianny Orańskiej w 2010 roku będą przedstawiciele holenderskiej rodziny królewskiej z dynastii Oranje-Nassau, panującej w Holandii od czasów Wilhelma I Orańskiego.

bg

Źródła: Internet, biuro prasowe Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego oraz książka Krzysztofa R. Mazurskiego *Miłość i dramaty królowny Marianny*.

Na górze: Królowna Marianna Orańska w 1846 r. (akwarela, J. P. Koelmana)

Poniżej: Dawny pałacyk Marianny Orańskiej w Stroniu Śląskim.

Fot. Grzegorz Wysocki/wikimedia.org



Zdrowa rodzina w zdrowym środowisku



Piknik Rodzinny

TERMIN I MIEJSCE

2 maja 2010 r., WTWK Partynice

W PROGRAMIE

Rodzina – Zdrowie – Ekologia
Pies – Przyjaciel – Ratownik
Kultura Japonii – bliżej
Rodzina – Woda – Bezpieczeństwo



PONADTO



Inauguracja II edycji kampanii
„Wrocławianie na Polanie”



Wrocław miasto spotkań

więcej na www.cirs.wroclaw.pl